TYGODNIK REGIONALNY

Ind. 38512 PL

ŻYCIE PRZEMYSKIE

Nr 7 (1311) 17 LUTEGO 1993 r. CENA 2000 zł

W NUMERZE

● Tryńcza pomaga
● Poniedziałek w Laszkach
● Inny świat w Moszczanach
● Indianie w Przemyślu

Czy celnicy „biorą"?

W niedawnym artykule o Straży Granicznej wyraziłem pewną opinię, która — jak mi wiadomo — bardzo zdenerwowała dyrektora Urzędu Celnego. Oto owo zdanie: *„Prawdziwe miliony (dolarów oczywiście, dolarów!) zarabiają ci przemytnicy, których stać na wwożenie do kraju papierosów i spirytusu całymi TIR—ami (nie łudźmy się, że bez wiadomego porozumienia z celnikami)".*

Czytaj na stronie 9

Pączkowanie administracji

Zapewne wszyscy pamiętamy jeszcze czasy realnego socjalizmu i związane z nim plagi. Nie wiem, czy robiono wówczas sondaże na temat tego, którą z plag uważa się za najdotkliwszą, ale przypuszczam, że gdyby taki sondaż wówczas przeprowadzono, to okazałoby się, iż na pierwszym lub drugim miejscu znalazłoby się zjawisko zbiurokratyzowania życia społecznego. A jak jest teraz, po formalnym upadku komunizmu?

Czytaj na stronie 3

Z przyjacielem w torbie

Fot. J. Szwic

Restauracja "Karpacka"
zaprasza na
Wielki Bal Karnawałowy
w dniu 20.II.93 - sobota
w godz. 20.00 - 3.00
oraz na tradycyjnego
śledzia
we wtorek - 23.II.93
w godz. 19.00 - 24.00
Informacje: ☎ 64-88

Redakcja "Życia Przemyskiego"
zatrudni
☐ REDAKTORA TECHNICZNEGO
JEŻELI INTERESUJE CIĘ PRACA W REDAKCJI,
POTRAFISZ OBSŁUGIWAĆ KOMPUTER,
ZGŁOŚ SIĘ DO NAS!

OKAZJA!
Telewizory kolorowe zachodnie używane „PAL-SECAM"
w cenie od 2,5 do 3,5 mln zł
oraz rowery typ „składak"
poleca Sklep
Żurawica 50a/14, tel. 13-258
w godz. 7.00-10.00 i 15.00-20.00
Okaziciel niniejszego ogłoszenia jest uprawniony do zniżki:
przy zakupie telewizora - 100 tys. zł
przy zakupie roweru - 50 tys. zł

Weź udział w naszym konkursie! Szczegóły na stronie 11
UWAGA!
Do wygrania „CINQUECENTO"
Kupon konkursowy
3

LUTY **8** Poniedziałek

Tydzień w regionie

LUTY **14** Niedziela

Miasta w Baranowie

W dniach 5—7 lutego w Baranowie Sandomierskim odbyło się kolejne Zgromadzenie Ogólne Związku Miast Polskich. Uczestniczył w nim wiceprezydent Przemyśla Leszek Krzywoń — delegat miasta i zarazem członek Komisji Rewizyjnej ZMP. Zgromadzenie przyjęło m.in. wykonanie budżetu za 1992 rok oraz sprawozdanie z prac Zarządu, również za ubiegły rok. Następnie przyjęto do realizacji budżet na 1993 rok.

W spotkaniu uczestniczyli posłowie z sejmowej Komisji do spraw samorządu terytorialnego, przedstawiciel pełnomocnika rządu do spraw reformy publicznej, przedstawiciel Krajowego Sejmiku Samorządu Terytorialnego oraz przedstawiciele różnych związków komunalnych i dziennikarze. **l.k.**

W Wiązownicy — gaz, drogi i remizy

9. lutego w Wiązownicy odbyła się sesja Rady Gminy. Uchwalono budżet na 1993 rok w wysokości ponad 9,5 miliarda złotych. Z tej sumy 550 milionów otrzyma oświata, a jeśli będzie nadwyżka — to dodatkowo 400 milionów złotych będzie przeznaczone na zakończenie budowy szkoły w Ryszkowej Woli.

W tym roku pieniądze z budżetu trzeba będzie przeznaczyć na utrzymanie dróg, remiz, świetlic, na gospodarkę leśną i rolną. Zabraknie prawdopodobnie środków na zaopatrzenie wsi w wodę, gazyfikację gminy (poza wsią Zapałów — która otrzyma 200 milionów) i na ochronę środowiska. **l.k.**

Kiedy sesja w Pawłosiowie?

11. lutego obradował Zarząd Gminy Pawłosiów. Przyjął on sprawozdanie z zadań i budżetu za ubiegły rok. Omawiano też projekt budżetu i zadania gospodarcze na 1993 rok. Za dwa tygodnie, 3. marca odbędzie się w Pawłosiowie sesja Rady Gminy, na której zostanie przyjęty budżet. **l.k.**

Przeworsk ma budżet

11. lutego odbyła się sesja budżetowa Rady Miasta Przeworska. Po wielogodzinnych debatach, które zakończyły się przed północą, Rada Miasta uchwaliła budżet na rok 1993 w wysokości 26 miliardów 231 milionów. Na jednego mieszkańca (obecnie 16.275 osób) przypada więc kwota 1 miliona 612 tysięcy, co w porównaniu z rokiem ubiegłym jest wzrostem 20– procentowym. Najwięcej środków przeznaczono na budowę wodociągów i kanalizacji (24%), oświatę (23%) i opiekę społeczną (15%). Ponadto Rada wniosła poprawki w swojej uchwale grudniowej, dotyczącej zmiany nazewnictwa ulic.

Amerykanie oczyszczą Lubaczów?

12. lutego w Lubaczowie odbyło się spotkanie władz miasta z projektantami oczyszczalni ścieków, którzy reprezentują amerykańską korporację „Lemna" zajmującą się budową oczyszczalni. W Polsce są już dwie oczyszczalnie ścieków, których projektantem i wykonawcą była wspomniana firma.

W Jarosławiu o komunikacji

12. lutego w Urzędzie Gminy w Jarosławiu odbyło się spotkanie z wójtami gmin Chłopice, Pawłosiów i Wiązownica. Rozmawiano o usprawnieniu funkcjonowania komunikacji miejskiej. Wspólnie postanowiono wystąpić do Zarządu Miasta i Gminy Jarosław odnośnie przekazania MKS- u na rzecz związku gmin. **d.d.**

Topole w Żurawicy

Kiedy w ubiegłym tygodniu w Żurawicy zaczęto wycinać stare topole, mieszkańcy wsi zaniepokojeni tym faktem telefonowali do redakcji z prośbą o wyjaśnienie. Z informacji uzyskanych w Urzędzie Gminy w Żurawicy wynika, że wycinka dwudziestu starych drzew była zaplanowana i jest całkowicie zgodna z obowiązującymi przepisami. Biorąc pod uwagę niezbyt korzystny wpływ topoli na środowisko, planuje się w zamian za wycięcie nasadzenie drzew bardziej szlachetnych gatunków.

Budżetowy eksperyment w Tryńczy

Głównym tematem zebrań wiejskich, jakie w ubiegłym tygodniu odbyły się w Gorzycach, Gniewczynie Łańcuckiej, Tryńczy i Gniewczynie Trynieckiej, było zatwierdzenie i uchwalenie planu rzeczowo—finansowego sołectw. Jest to w gminie Tryńcza trwający już drugi rok — eksperyment polegający na tym, że budżet dla poszczególnych wsi tworzą sami zainteresowani mieszkańcy na zebraniach wiejskich społeczności. Jest to pozytywny przykład samorządności w gminie.

10 milionów w Krasiczynie

14. lutego w Krasiczynie zagrała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. W ciągu 5 godzin, od 14 do 19, wystąpiło sześć zespołów. Zebrano 10.178.450 zł. Imprezę zorganizowana młodzież z Gminnego Ośrodka Kultury w Krasiczynie. **j.s.**

Powstał Euroregion „Karpaty"

14. lutego w Debreczynie na Węgrzech został oficjalnie utworzony Euroregion Karpacki. W jego skład weszły województwa przemyskie i krośnieńskie, obwód Zakarpacki Ukrainy, 7 powiatów słowackich i 3 województwa węgierskie. Głównym celem tego przedsięwzięcia ma być zacieśnienie kontaktów między terenowymi władzami samorządowymi i państwowymi oraz rozwijanie współpracy gospodarczej. W uroczystym podpisaniu porozumienia o zasadach współpracy regionalnej uczestniczyli przedstawiciele resortów spraw zagranicznych krajów tworzących Euroregion. Polskę reprezentował minister Krzysztof Skubiszewski. Euroregion jest tworzony pod protektoratem Rady Europy i przy wsparciu jej ekspertów.

Kultura w Orłach

13. lutego obradowała Komisja Kultury, Oświaty i Spraw Socjalnych Rady Gminy w Orłach. Tematem posiedzenia była analiza wykonania planu imprez kulturalno — oświatowych za 1992 rok i przyjęcie kalendarza imprez na rok bieżący. Wiele uwagi poświęcono 50. rocznicy pacyfikacji wsi Kaszyce. Uroczystości związane z tą rocznicą odbędą się 7. marca. **l.k.**

„Rokita zabieraj Pęzioła!"

...swego podrzutka. W Przemyślu go nie chcemy! Chcemy Przemyślanina. Przemyślanie.

Tej treści ulotki pojawiły się na murach i przystankach autobusowych Przemyśla w niedzielny poranek 14 lutego b. r. Ulotki były najprawdopodobniej reakcją na sobotnie spotkanie kandydata na wojewodę przemyskiego Adama Pęzioła z burmistrzami, wójtami, sołtysami. Chcieli oni poznać nowego kandydata i jego dotychczasowe osiągnięcia na stanowisku wicewojewody krośnieńskiego. Spotkanie przebiegało w spokojnej atmosferze chociaż delegaci pytali o wiele szczegółowych i kontrowersyjnych spraw. Delegat z Tryńczy pytał np. o dotychczasowe sukcesy Adama Pęzioła, o jego znajomość problematyki i specyfiki województwa przemyskiego, na jakich siłach politycznych zamierza kandydat na wojewodę się oprzeć i kogo najchętniej widziałby w swoim otoczeniu? Jeden z delegatów zarzucił Pęziołowi to, że podobnie jak jego poprzednicy zostanie „przywieziony w teczce", co zdaniem tegoż delegata jaskrawo dowodzi, iż niewiele się zmieniło od czasów rządów komunistów. Na ten zarzut zareagowało dwóch innych delegatów, którzy stwierdzili coś wręcz przeciwnego. Uznali, że obecnie liczy się przede wszystkim fachowość kandydata i sprawność rozwiązywania konkretnych problemów województwa a nie „zaściankowa zapyziałość". Pęzioł pytany o poglądy polityczne odpowiadał, że nie należy do żadnej partii ale oczywiście ma swoje sympatie polityczne. Zdaniem Pęzioła jest niedopuszczale, aby wojewoda jako urzędnik państwowy reprezentował jadną partię polityczną i realizował wytyczne tejże partii. Przy doborze ludzi w Urzędzie — kandydat na wojewodę przemyskiego zamierza kierować się ich fachowścią. Delegaci zwrócili uwagę na dwa zasadnicze - - ich zdaniem — problemy naszego województwa tj. gazyfikację i telefonizację. Przypomnieli, iż właśnie te sprawy były źródłem konfliktu z byłym wojewodą Janem Musiałem.

Delegaci do Wojewódzkiego Sejmiku Samorządowego zaopiniowali kandydaturę Adama Pęzioła w poniedziałek 15 lutego. Wiadomo jednak, że bez względu na tę opinię szef Urzędu Rady Ministrów podejmuje suwerenną decyzję. Z dobrze poinformowanych źródeł, które prosiły o anonimowość dowiedzieliśmy się, że planowane są różnego rodzaju akcje, mające na celu zbojkotowanie kandydatury Pęzioła. Szkoda tylko, że nadal nie potrafimy różnić się pięknie, gdyż styl chociażby cytowanej na wstępie ulotki pozostawia wiele do życzenia i nie ma nic wspólnego nawet z bardzo ostrą walką polityczną.

Krótki biogram kandydata (zamieszczony w Nowinach 28 stycznia b.r.): od 6 kwietnia 1990 r. Adam Pęzioł sprawuje urząd wicewojewody krośnieńskiego. Ma 33 lata, jest absolwentem Wydziału Prawa i administracji UMCS w Lublinie. Żonaty, syn Ludwik.

(aw)

KRONIKA POLICYJNA

Giną auta

7. lutego obywatelowi Niemiec skradziono zaparkowany na parkingu przy hotelu „Pod Białym Orłem" (w Przemyślu) samochód osobowy marki Volkswagen—Passat koloru białego.

8. lutego — również w Przemyślu nieznany sprawca skradł samochód marki Łada- -Samara (własność Henryki M.), który był zaparkowany na osiedlowym parkingu przy ulicy Krasińskiego. Policjanci poszukując pojazdu, na ulicy Lipowickiej, w rowie znaleźli spalony wrak auta. Numery na podwoziu pozwoliły stwierdzić, że są to resztki skradzionej Łady.

Przedsiębiorczy turysta

8. lutego funkcjonariusze Straży Miejskiej w Jarosławiu, kontrolując ukraińskiego turystę Witalija S., w bagażniku jego samochodu znaleźli 5 butelek samogonu oraz kapsle, plombownicę i etykietki, dzięki którym bimber zamienił się w wódkę gatunkową.

Uzbrojony żołnierz

Na przejściu granicznym w Medyce funkcjonariusze Straży Granicznej zatrzymali zawodowego żołnierza byłej Armii Czerwonej, który wracając z Niemiec do domu w Kijowie, jechał uzbrojony w dubeltówkę wraz z amunicją.

Włamali się po 14 węży

Do Ośrodka Szkolenia Rolniczego w Radymnie w nocy z 8. na 9. lutego dokonano włamania. Łupem włamywaczy padło 14 węży spawalniczych, wartości około 3 mln zł.

Jak ustalili policjanci, włamanie było dziełem dwóch młodzieńców (15 i 16 lat), mieszkańców Radymna.

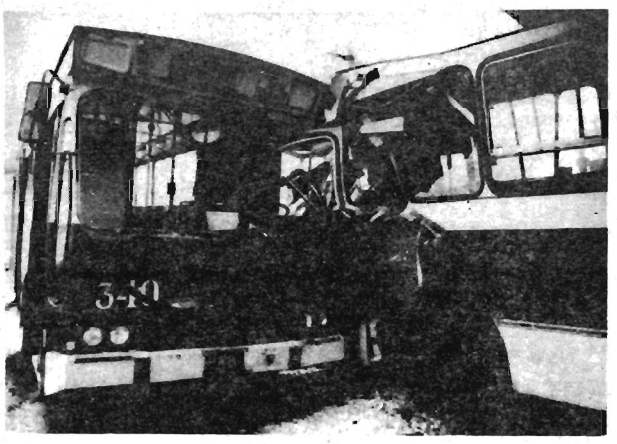

Do groźnego wypadku doszło w sobotę 13. lutego w Przemyślu na ulicy Sportowej.

O godzinie 13.10, dokładnie pod wiaduktem kolejowym, na zakończeniu łuku zderzyły się dwa autobusy MPK - - jadąca od strony ulicy Jagiellońskiej „14- -stka" i nadjeżdżająca ulicą Sportową „2- -ka". Dwa autobusy typu „Berliet" wbite w siebie kabinami, pozrywane i połamane siedzenia oraz poręcze wewnątrz pojazdów - - działały na wyobraźnię, stwarzając wrażenie dużych rozmiarów katastrofy. A tymczasem na skutek zderzenia w obu autobusach 14 pasażerów doznało obrażeń, określanych jako ogólne potłuczenia; dwie panie doznały złamań (jedna ręki, druga nogi). Dla pozostałych pasażerów skończyło się na szoku i niewielkich siniakach. W czasie badania obu kierowców alkomat dał wynik negatywy (obaj trzeźwi). Straty wynoszą około 1 mld zł.

Smażalnia Ryb

na Zielonym Rynku w Przemyślu przy ulicy Sportowej
zawiadamia Swoich Klientów,
że po zimowej przerwie rozpoczyna
działalność w dniu 19.02.1993.
Zapraszamy na 5 rodzajów ryb smażonych.
Ponadto informujemy, że prowadzimy hurtową sprzedaż ryb mrożonych.

HURTOWNIA FARB I LAKIERÓW
"HENBUD" Ostrów 323
POLECA WYROBY "Polifarbu" Cieszyn
- emulsje zewnętrzne i wewnętrzne
- farby i emalie
- lakiery do drewna wodorozcieńczalne
- lakiery samochodowe
- kleje - rozcieńczalniki
- akcesoria malarskie (pędzle, wałki, szpachle)
- impregnaty do drewna

Zapraszamy
codziennie w godz. 8.00 - 16.00
soboty w godz. 8.00 - 13.00
G16295a

"SANDENT"
GABINET ANESTEZJOLOGICZNO-STOMATOLOGICZNY
PRACOWNIA PROTETYCZNA
- leczenie i usuwanie zębów w uśpieniu
- mosty i korony porcelanowe, kompozytowe, akrylanowe
- protezy szkieletowe i natychmiastowe
- kosmetyczna rekonstrukcja zębów

czynny: wtorek, środa 15 - 19
tel. 75-03 i 47-768 codziennie Przemyśl, ul. Wodna 13

Już możesz kupić!
„Spojrzenia Przemyskie"
miesięcznik Przemyskiego Towarzystwa Kulturalnego — polityka, gospodarka kultura, ekologia, publicystyka.
Prenumeratę prowadzi redakcja.
37—700 Przemyśl
Wybrzeże J. Piłsudskiego 1
tel. 47—128, fax 43—743
K-241/1

POLI-MAX
Zakład Usługowo-Handlowy
POLI-MAX
Przemyśl, ul. Grunwaldzka 11
wykonuje usługi poligraficzne oryginalnym składem komputerowym
- PIECZĄTKI - wszelkiego typu i rozmiarów z zastosowaniem znaków firmowych
- ULOTKI REKLAMOWE
- WIZYTÓWKI "na poczekaniu", różne wzory, osobiste i zawodowe
- PAPIER FIRMOWY
- ZAPROSZENIA na różne okazje: śluby, zjazdy, koncerty, itp.
- NAKLEJKI adresowe na listy, informacyjne np. o towarze
- NEKROLOGI

JAKOŚĆ USŁUG I CENY KONKURENCYJNE!
Zapraszamy do punktu przyjęć - sklep w godzinach: 10.00 - 17.00
G16284

Pączkowanie administracji

Począwszy od 1980 roku wszyscy uczestnicy życia politycznego — zarówno komuniści jak i politycy wywodzący się z opozycji demokratycznej — deklarowali zdecydowaną walkę z biurokracją. Trzy lata to czas dostatecznie długi, by móc rzetelnie ocenić to, co zostało zrobione „w tym temacie". Cofnijmy się więc do roku 1989. Do końca tegoż roku istniał tylko jeden rodzaj administracji — administracja państwowa, w całości finansowana z budżetu centralnego. Terenowymi — w odróżnieniu od centralnych (tzw. ministerstw) — organami administracji państwowej byli wojewodowie, prezydenci lub naczelnicy miast oraz naczelnicy gmin, którym odpowiednio podlegały urzędy wojewódzkie, miejskie i gminne. W końcu roku 1989 zatrudnienie we wszystkich urzędach województwa przemyskiego wynosiło 2113 etatów, z czego 469 przypadało na Urząd Wojewódzki. Od roku 1990, kiedy to weszła w życie ustawa o samorządzie terytorialnym i nastąpiła reforma administracji państwowej, administracja dzieli się na 3 odrębne struktury:

— rządową, podległą bezpośrednio rządowi, a konkretnie Urzędowi Rady Ministrów,

— specjalną, podległą bezpośrednio ministerstwom lub innym urzędom specjalnym,

— samorządową — podległą samorządom.

Zatrudnienie w województwie przemyskim w administracji pod koniec roku 1992 jest następujące:

— administracja rządowa 543 etaty, w tym 255 etatów przypada na Urząd Wojewódzki,

— administracja specjalna — 791 etatów,

— administracja samorządowa 1208 etatów.

Razem daje to 2542 etaty „urzędnicze". W porównaniu z rokiem 1989 stanowi to przyrost o 429 etatów, czyli o 20% w ciągu 3 lat. Utrzymanie 429 urzędników kosztuje rocznie około 15 mld. zł, przyjmując, że średnie zarobki miesięczne jednego urzędnika wynoszą 3 mln. zł.

Powyższe zestawienie jest szokujące — zwłaszcza gdy przyjmiemy, że województwo przemyskie jest zjawiskiem typowym dla całej Polski i pomnożymy te 429 przez liczbę województw. Wówczas skala „urzędniczenia" Rzeczpospolitej staje się jeszcze bardziej przerażająca. A jeśli dodamy do tego rozrost administracji szczebla centralnego, to okaże się, że w ciągu 3 lat przybyło w Polsce około 25 tysięcy urzędników. Rzetelna analiza tego zjawiska oraz jego skutków wymagałaby przeprowadzenia wnikliwych badań socjologicznych. Tutaj można jedynie sformułować kilka przypuszczeń dotyczących przyczyn tego wzrostu:

1. Przyczyna genetyczna — sygnatariuszami „okrągłostołowych porozumień" byli z jednej strony urzędnicy partyjno — państwowi, a z drugiej strony działacze opozycyjno- związkowi. Zarówno jedna jak i druga strona zainteresowana była, choć z różnych powodów, utrzymaniem i rozbudową struktur administracyjnych, ponieważ dla obu było to ich „środowisko naturalne".

2. Przyczyna funkcjonalna — przyjęcie ewolucyjnej metody zmiany systemu komunistycznego, a więc drogi cząstkowych reform i powolnych zmian struktur(...)

3. Przyczyna polityczna — gromadzenie władzy w strukturach administracyjnych jest zjawiskiem nasilającym się w okresie przemian politycznych (...)

4. Przyczyna ekonomiczna — w systemie biurokratycznym większość gospodarki kontrolowana jest przez aparat państwowy, a pozycja w administracji określa nie tylko zakres władzy, ale także możliwość zdobywania pieniędzy (np. dzięki łapówkom nieuchronnie wiążącym się z wydawaniem koncesji na różnego rodzaju działalność gospodarczą). Taki stan niestety trwa w Polsce nadal i stąd zainteresowanie elity politycznej w utrzymywaniu systemu.

5. Przyczyna polityczna — kilkadziesiąt lat „tresury komunistycznej" wyrobiło u większości ludzi przekonanie, że rządzenie polega na kontrolowaniu i dystrybucji dóbr, i przywilejów. Działanie w nielegalnych strukturach opozycyjnych w latach 80—tych postawy takie i przekonania utrwaliło (...) dlatego sam system nie uległ zmianie, a jedynie reformie, polegającej na dopuszczeniu do władzy osób spoza dotychczasowego establishmentu (...). Zadaniem sił politycznych powinno być zdecydowane przeciwdziałanie zjawiskom biurokratyzacji, co wydaje się proste — wystarczy, aby partie polityczne zaczęły realizować swoje programy.

ZYGMUNT GRZESIAK

(fragmenty artykułu zamieszczonego *w „Spojrzeniach Przemyskich"*).

Wraz z nastaniem nowego roku, Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej zaprzestało finansowania usług opiekuńczych nad chorymi w domu. Na mocy ustawy wszystkie działania związane z opieką nad chorymi przekazane zostały Ministerstwu Pracy i Polityki Socjalnej. Do jego zadań należy organizacja pomocy społecznej dla osób, które znalazły się w trudnej sytuacji życiowej oraz współpraca z organizacjami społecznymi w zakresie realizacji tych obowiązków.

Siostry bez pracy chorzy bez opieki

W związku z zaistniałą sytuacją Zarząd Wojewódzki PCK w Przemyślu został zmuszony do wypowiedzenia umów o pracę swoim siostrom, które sprawowały opiekę nad osobami chorymi w domu.

Blisko 365 sióstr z terenu całego woj. przemyskiego zostało bez pracy. Umowa podpisana z PCK na I kwartał b.r. zabezpiecza pracę tylko 35 siostrom. Obecnie siostry PCK nie mogą być zatrudniane na etatach, tylko na umowach- -zleceniach. W rejonie przemyskim zapewnioną opiekę sióstr mają tylko osoby z Przemyśla, w jarosławskim — gmina Sieniawa, w przeworskim — gmina Przeworsk, Tryńcza i Gać. W lubaczowskim brak zleceń.

W nowych warunkach dotychczasowe usługi pełnione przez PCK przeszły w całości na gminy, jako ich zadania własne. Odpowiedzialność za organizację tych usług spadła na ośrodki pomocy społecznej. Gminne ośrodki pomocy same ustalają i ponoszą koszty związane ze świadczoną opieką. Skromne fundusze zmusiły gminne władze do drastycznych wprost posunięć; w niektórych gminach zaprzestano opieki nad chorymi, którzy mają rodzinę.

d.d.

Prywatne i państwowe

W każdym normalnym kraju prawo jest stosowane jednakowo wobec wszystkich. Nam daleko jeszcze do takiego stanu, co można udowodnić choćby na przykładzie przepisów dotyczących handlu.

Coraz więcej podmiotów gospodarczych zmienia formę własności, ubywa firm państwowych, przybywa prywatnych. Gdy chodzi jednak o ogólne warunki sprzedaży i gwarancji, obowiązuje wciąż anachroniczna uchwała Rady Ministrów z 13. czerwca 1983 r., odnosząca się wyłącznie do jednostek... uspołecznionych. To wada podstawowa, dyskwalifikująca uchwałę jako nie pasującą do obecnych realiów. Po drugie, tenże akt normatywny został opracowany i wdrożony w zupełnie innych warunkach rynkowych; w okresie reglamentacji niemal wszystkiego. Można więc było sobie pozwolić na wprowadzenie np. zapisu, że jeśli klientowi zakup przestanie sprawiać radość, to może zwrócić go w ciągu 5 dni do placówki handlowej i zażądać gotówki. Sprzedawcy nie kręcili wówczas z tego powodu nosem, bo i tak ze zbytem nie mieli problemów, z uwagi na znaczną przewagę popytu nad podażą. Wybrzydzających było wtedy niewielu.

Sytuacja diametralnie się zmieniła, kiedy sklepy zapełniły się towarem. Kombinatorzy niby kupowali drogie futro, kamerę wideo, telewizor itp. — dla „szpanu", a po kilku dniach zwracali. No, bo skoro im takie prawo przysługuje... Moi znajomi, którzy naprawiają sprzęt elektroniczny twierdzą, że zdecydowanie najwięcej reklamacji przypada akurat na okres, gdy kończy się gwarancja. Czy nie jest to podejrzane? Można stąd wnioskować, że niektórzy chcą wymusić wymianę sprzętu na nowy.

Z wypowiedzi Mieczysława Tęczy, kierownika przemyskiego oddziału Okręgowego Inspektoratu Państwowej Inspekcji Handlowej w Rzeszowie wynika, że w ostatnim okresie najwięcej reklamacji dotyczyło obuwia. Sprzedawcy uważają, że klienci (zwłaszcza panie) celowo uszkadzają buty, gdy spodobają się inne, a pieniędzy na zakup brakuje. Pan Tęcza natomiast upatruje powodów reklamacji w imporcie tych wyrobów z krajów o odmiennych warunkach klimatycznych. Buty, wyprodukowane np. dla mieszkańców Tajwanu, szybko się rozlecą na polskiej stopie, zwłaszcza zimą. Jak zwykle, prawda leży zapewne pośrodku.

Statystyka prowadzona w przemyskiej placówce PIH świadczy o tym, że niemal wszystkie reklamacje zostały załatwione po myśli kupujących. Okazuje się zatem, że handlowcy nie są aż tak bezwzględni, jak się ich niekiedy przedstawia w publikatorach.

O ile sklepy państwowe muszą udzielać gwarancji i rękojmi na oferowane towary, to właściciele placówek prywatnych są z pierwszej powinności zwolnieni. Nie mają także obowiązku zwrotu pieniędzy lub wymiany na inny wyrób, jeśli klient zażąda tego w ciągu 5 dni od zakupu. Nawet jeśli okaże się, że w tym czasie np. lodówka lub telewizor popsuły się, to kupujący nie można odstąpić od umowy, gdyby właściciel zaproponował naprawę. Jak widać, handel prywatny jest na razie pod tym względem uprzywilejowany, co wcale nie oznacza, że wobec tego sektora klient jest bezsilny. Kodeks cywilny przewiduje, że może on dochodzić swoich praw w sądzie, z tytułu rękojmi. Opłaty sądowe są jednak wysokie i często przekraczają faktyczną wartość sporu, toteż procesy tego rodzaju zdarzają się rzadko.

Warto jeszcze wspomnieć o zarządzeniu ministra finansów z 8 września 1987 r., które stanowi, że *„w placówkach detalicznych, gastronomicznych i usługowych, na artykułach oferowanych do sprzedaży winny być uwidocznione wywieszki cenowe"*. To z kolei zarządzenie — jak zapewnia M. Tęcza — dotyczy wszystkich. Nie można się zatem tłumaczyć, że jest to wymóg zbędny, gdyż mamy obecnie ceny umowne.

(woj—nek)

Samorządowcy — dzieciom

Jednym ze statutowych celów i zadań Lokalnej Fundacji Samorządowej Ziemi Przemyskiej jest prowadzenie działalności szkoleniowej. Dwa tygodnie ferii dla dzieci i młodzieży Fundacja postanowiła poświęcić dzieciom pracowników samorządowych. Wspólnie ze Związkiem Gmin Ziemi Przemyskiej zorganizowano od 25. stycznia do 5. lutego 1993 r. cztery młodzieżowe kursy obsługi komputerów klasy IBM. Stuprocentowa frekwencja, duża aktywność, wspaniała atmosfera oraz kwalifikowana kadra pozwoliły 65 najmłodszym samorządowcom uzyskać świadectwa potwierdzające zdobytą wiedzę i umiejętności. Dodać do tego należy, że na kursach były reprezentowane dzieci z gmin: Chłopice, Kańczuga, Krzywcza, Krasiczyn, Jarosław gmina i miasto, Przemyśl gmina i miasto, Przeworsk gmina i miasto, Pawłosiów, Radymno, Rokietnica i Żurawica. Uczestnikami kursu były też dzieci pracowników Sejmiku (2) oraz Zespołu Szkół Ekonomicznych (2). Ostatnie chwile zajęć przy komputerach oraz wręczenie świadectw ukończenia kursu uwieczniła na kasetach „Telewizja Samorządowa", a gośćmi najmłodszych absolwentów tej formy edukacji było kierownictwo Wojewódzkiego Sejmiku Samorządowego, Związku Gmin Ziemi Przemyskiej, Lokalnej Fundacji Samorządowej Ziemi Przemyskiej, a w przypadku terenu Przemyśla — wiceprezydent Miasta.

Ostatnim punktem tych kursów były owoce, słodycze i... dość realne marzenia o kolejnych szczeblach komputerowego wtajemniczenia.

Koszty kursów w całości pokryła Lokalna Fundacja Samorządowa Ziemi Przemyskiej wspólnie ze Związkiem Gmin Ziemi Przemyskiej.

Słuchaczami kursów były dzieci i młodzież w wieku od 7 do 20 lat. Najmłodszą i bardzo pilną uczestniczką kursu była 7—letnia Zenobia Worobiec z Przemyśla — dla której świadectwo ukończenia kursu było pierwszym w życiu dokumentem potwierdzającym zdobyte umiejętności i to wręczonym uroczyście przez marszałka Sejmiku Samorządowego i wiceprezydenta Przemyśla.

(b)

w Jarosławiu

Przez jarosławski dworzec PKS—u przewija się codziennie 20 tys. podróżnych. W rozkładzie jazdy zaplanowanych jest 328 kursów, z tego 244 to kursy na tzw. liniach lokalnych (a ponieważ autobusy dojeżdżają do przystanku końcowego i wracają) każdy kurs należałoby liczyć podwójnie — a więc 488 kursów.

130 godzin

W sobotę 6. lutego cała ta skomplikowana machina transportowa stanęła. Rozpoczął się strajk generalny. Jarosławskiemu Przedsiębiorstwu PKS podlegają dworce w Przeworsku — gdzie pracownicy również zastrajkowali — oraz w Lubaczowie. Tam na zebraniu, które odbyło się późnym wieczorem (dlatego przez niektórych nazywanym „pasterką") załoga zdecydowała, że nie weźmie udziału w tym proteście. Choć mieli do tego pełne prawo. W Jarosławiu niektórzy ze strajkujących uważają, że lubaczowscy kierowcy zostali zastraszeni i podejmowali decyzję pod presją utraty pracy, o którą tak trudno. Strajki ostatnimi czasy spowszedniały, np. kiedy nie tak dawno strajkowała przemyska Alpoma, zainteresowani tym sporem byli pracownicy UW, przedstawiciele związków zawodowych i kilkudziesięciu pracowników. Mieszkańcy Przemyśla o strajku dowiedzieli się z prasy. Zupełnie inny zasięg i skutki miał strajk jarosławskiego PKS -u. Praktycznie sparaliżował on komunikację osobową na terenie prawie połowy województwa. Pierwszymi, którzy odczuli jego skutki byli rodzice odbierający w sobotę dzieci powracające z zimowisk. Niejeden ojciec klął, kiedy nie mógł wrócić z dzieckiem do Jodłówki czy Miękisza (kurs taksówką kosztował 600, 800 tys.). W niedzielę w nielada kłopocie znalazło się wielu uczniów jarosławskich szkół ponadpodstawowych, którzy nie mogli dojechać do internatów. W poniedziałek problemy mieli dojeżdżający do pracy - - nie wszystkie zakłady mogły zorganizować transport zastępczy.

Pracownicy jarosławskiego i przeworskiego dworca długo będą pamiętać „gromy", jakimi obrzucali zawiedzeni i rozwścieczeni podróżni. Można przypuszczać, że ten strajk uświadomił wielu ludziom, jakie znaczenie ma zatrudniający 416 osób jarosławski PKS. Ale o to strajkującym chodziło. W tym sporze trwającym i narastającym od 8 miesięcy załoga domagała się zrealizowania jej postulatów, z których głównym było odwołanie z funcji dyrektora przedsiębiorstwa Andrzeja Lubasa, któremu przedstawiono 22 zarzuty — o konflikcie tym dość obszernie informował Czytelników nasz jarosławski korespondent. Na trzeci dzień (poniedziałek) do strajkujących przyjechała 4 — osobowa delegacja z Ministerstwa Transportu i Gospodarki Morskiej. Od rana do późnych godzin pracowała komisja, w skład której weszła ministerialna delegacja, Międzyzwiązkowy Komitet Strajkowy złożony z przedstawicieli NSZZ „Solidarność" i ZZ „Kontra". Nie można tu pominąć roli mediatora, którą od początku sporu pełnił poseł Andrzej T. Mazurkiewicz (KPN). Komitetowi Strajkowemu poparcia udzieliło 15 komisji zakładowych NSZZ „Solidarność". Jak na ironię losu tego (bardzo pracowitego) dnia, kiedy niezbędna była stała łączność z Ministerstwem w Warszawie, zepsuł się zakładowy teleks i musiano korzystać z uprzejmości sąsiadów — Zakładów Mięsnych. We wtorek uzgodniono stanowiska, ale nie zapadły żadne wiążące decyzje. Dopiero w środę dotarło do strajkujących specjalne pismo ministra transportu i gospodarki morskiej Zbigniewa Jaworskiego, który z dniem 9 lutego odwołał inż. Andrzeja Lubasa z funkcji dyrektora Przedsiębiorstwa PKS w Jarosławiu. Tym samym zrealizowany został główny postulat załogi i trwający 103 godziny strajk decyzją MKS- -u został przerwany. O godzinie 14 autobusy wyjechały na trasy.

Bezpośrednio po zakończeniu protestu Międzyzwiązkowy Komitet Strajkowy z Radą Pracowniczą zasiedli do opracowania taktyki rozwiązania innych problemów przedsiębiorstwa, o których mowa była w pozostałych postulatach strajkowych.

JACEK SZWIC

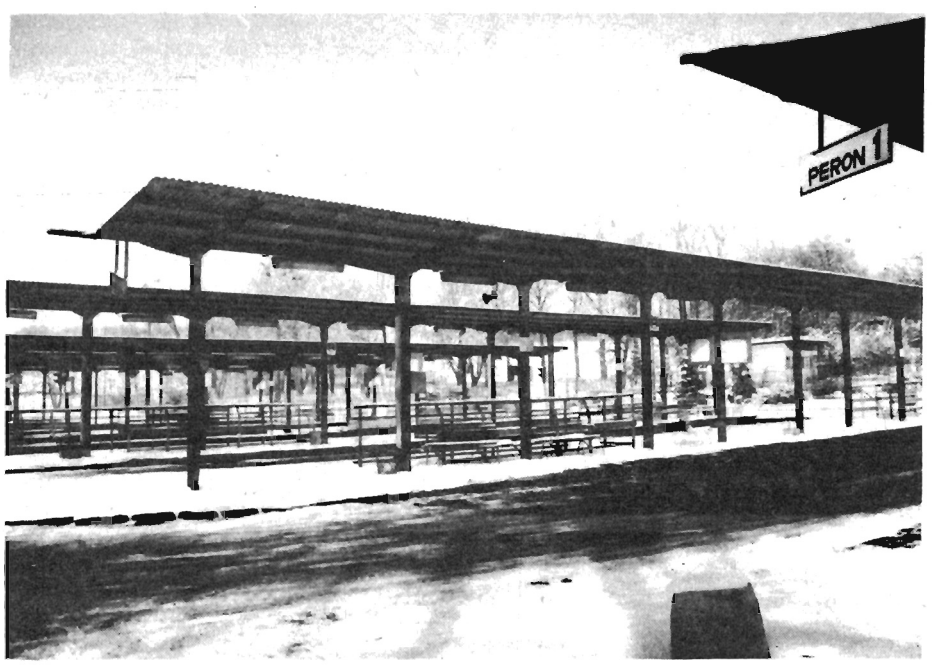

Fot. J. Szwic

W Tryńczy

Z ruiny — do baraku

Zimowy i mroźny poranek. Miejscowość Gorzyce w gminie Tryńcza. Wioska jest położona nad Sanem, otoczona lasami. Idąc przez wieś oblodzoną drogą, można zauważyć zabudowania mniej lub bardziej zadbane; zza bram jednych widoczny „dobrobyt" w postaci okazałej willi, ciągnika czy samochodu, na innych podwórzach stoją budynki wymagające remontu.

To właśnie tutaj w Gorzycach, pod numerem 17, w rozwalonej ruderze mieszka pani Aniela J. Od drogi rumowisko to osłonięte jest krzakami. Wydeptaną w śniegu wąską ścieżką dochodzę do drzwi. Nędza i ubóstwo „krzyczą" tu z każdego kąta. To, co kiedyś stanowiło budynek mieszkalny, teraz jest już stertą desek i belek, przysypanych śniegiem.

Pobielone wapnem drewniane drzwi chałupy otwierają się z lekkim skrzypnięciem. Z sieni, w której panuje ogólny nieład, wychodzi starsza kobieta o czerwonej twarzy, w wieku około 50 lat. Jest nieco zdziwiona i zaniepokojona moją wizytą. Niechętnie nawiązuje rozmowę, jednak po chwili już z większym przekonaniem zaczyna swoją opowieść.

Drewniana chata z upływem czasu ulegała systematycznemu rozpadowi, nikt nie przeprowadzał tu remontu ani podstawowych prac konserwacyjnych. Drewniane belki przegniły, co spowodowało zawalenie jednej części budynku, czyli stajni. Jeszcze w latach 70. pani Aniela starała się w Gminie o pozwolenie na budowę nowego domu, jednak tegoż pozwolenia nie otrzymała, ponieważ nie dopełniła prawnych wymogów. Na budowę nowego domu, stajni i stodoły zgromadziła w części potrzebne materiały, jak cegły, pustaki, deski i piasek. Do chwili obecnej materiały te, zgromadzone na podwórzu — niszczeją.

Wspólnie z panią Anielą przechodzimy na drugą stronę domu. Tu od roku 1991 stoi nowy drewniany barak, zakupiony przez Urząd Gminy w Tryńczy dla potrzeb właścicielki posesji. Ze względu na fatalny stan pomieszczenia, które Aniela J. zajmuje, ten oto barak miał jej służyć jako mieszkanie zastępcze. Wewnątrz są dwa łóżka i umywalka. Leży tam pełno gruzu i starych szmat, w oknie wybita jest szyba. Zewnętrzna ściana baraku jest uszkodzona — ktoś specjalnie zrobił w płycie duże otwory. A raczej nie ktoś, tylko pani Aniela, która celowo wybiła szybę i zniszczyła barak, robiąc w nim dziury (w czasie mojej obecności wyrywała kawałki płyty).

Twierdzi, że nie jest to jej potrzebne, choć wcześniej wyraziła zgodę na postawienie tegoż baraku na swoim terenie. W rozmowie ze mną często używa wulgarnych słów, kierując je pod adresem wójta i swoich sąsiadów. Obok baraku jest studnia; moja rozmówczyni twierdzi, że woda w niej jest zatruta. Mówi, że do studni wrzucony jest noworodek i są tam żmije, dlatego też nie bierze wody z tego źródła, tylko z pobliskiej rzeki. Na gospodarskim podwórzu, oprócz kilku drzew i krzewów, stoją cztery sterty gnijącej słomy.

Przechodzimy do domu. Przekraczając próg chałupy, trzeba schylić głowę, by nie uderzyć się o niską i walącą się futrynę. Po lewej stronie kiedyś znajdowała się stajnia (już zawalona); teraz schronienie znalazły tam kury. W sieni, która oddziela stajnię od kuchni, panuje nie dający się opisać bałagan - są tu widły, taczki i wiele innych narzędzi gospodarskich. Właścicielka uchyla drzwi kuchni, puszcza mnie przodem. Wchodzę powoli, znów zniżając głowę, by nie zahaczyć o kolejną futrynę. Zamiast podłogi — ubita glina, na małej kuchence kilka garnków. Pobielone ściany, kilka obrazków z wizerunkiem Matki Bożej i Pana Jezusa, pod oknem stół, na którym zgromadzono cały dobytek. W to wszystko wtopiona jest postać chłopaka: ubrany bardzo skromnie, wychudzony, niski, siedzi na brzegu łóżka. Nic nie mówi, sprawia wrażenie przestraszonego i zakrzyczanego. Chłopak, który z wyglądu może mieć 15 lat, w rzeczywistości ma już 22. Skończył zaledwie szkołę podstawową. Pani Aniela, matka chłopca, twierdzi, że jest on chory. Został zatruty wodą ze studni. Prawda jest jednak inna. Henryk bo tak ma na imię jest zabiedzony, często bywa głodny. Matka nie pozwala mu kontaktować się z ludźmi, nie pozwala odzywać się, wypowiadać własnych opinii. To właśnie ona wmówiła mu, że jest chory. Kilka lat temu na interwencję pracowników z UG w Tryńczy, Henryka próbowano umieścić w szkole specjalnej, gdzie mógłby zdobyć zawód i choć w części wrócić do normalnego życia. Jednak próba ta zakończyła się niepowodzeniem. Matka przyjechała i zabrała syna.

Mieszkają więc razem w chacie, która w każdej chwili może całkiem się zawalić. Pani Aniela wciąż powtarza, że nigdzie stąd nie pójdzie. Jest skłócona ze wszystkimi sąsiadami i nie chce przyjąć ich pomocy. Pozostaje zamknięta w swojej norze, w której życie urąga godności człowieka. Aniela J. już chyba się nie zmieni. Uratować można Henryka, dla którego wyjściem byłoby oddzielenie od matki.

Jeszcze chwila rozmowy i opuszczam pomieszczenie. Chłopak uśmiecha się do mnie na pożegnanie, jego oczy utkwione w oddali są bez wyrazu. Do drzwi odprowadza mnie gospodyni, ciągle jeszcze wykrzykując, że swojego mieszkania nie opuści.

Gmina chce pomóc

Wójt Gminy Tryńcza — Władysław Rachwał — mówi, że historia Anieli J. jest mu znana od bardzo dawna. Jego poprzednik też zajmował się tą sprawą, ale bez żadnego rezultatu. Gmina dołożyła wszelkich starań, by polepszyć byt tej kobiecie. Najpierw za sumę 30 mln zakupiono barak, który chciano ocieplić i przystosować na mieszkanie. Pani Aniela nie zgodziła się na jakiekolwiek prace przy baraku i częściowo go zniszczyła. Proponowano jej też inne mieszkanie i to kilkakrotnie — ale nie skorzystała. Powiedziała, że gdy przyszłoby jej mieszkać w obcym budynku, to wolałaby go podpalić. Ponadto wójt wysunął propozycję, aby Aniela J. oddała ze swej posesji dla gminy powierzchnię około 200—300 metrową, na której — za pieniądze Gminy — wybudowano by mały budynek mieszkalny. Następnie zostałby on przekazany w wieczyste użytkowanie zawziętej gospodyni. Niestety, i ta forma pomocy została odrzucona. Okresowo pani Aniela otrzymuje zasiłki z opieki społecznej, ma też emeryturę.

„Uważam — mówi wójt — *że to, co mogliśmy zrobić, zostało zrobione. Czujemy się bezradni".* Urząd Rejonowy w Przeworsku wydał decyzję o wyburzeniu pomieszczenia zajmowanego przez Anielę J. Nie jest jeszcze znany termin wykonania decyzji. W ostatnim czasie Urząd Gminy w Tryńczy skierował pismo do prokuratury o ubezwłasnowolnienie Anieli J.

Sięgnięto już po ostateczny środek, dzięki któremu Urząd chce pomóc tej kobiecie i jej synowi.

DARIUSZ DELMANOWICZ

...w rozwalonej ruderze mieszka pani Aniela Fot. autora

Otwarto „Kresy"

W środę 10 lutego w MDK w Przemyślu odbył się wernisaż wystawy fotograficznej „Kresy". Eksponowano prace autorów, którzy wzięli udział w organizowanym przez przemyskie Kuratorium Oświaty i Wychowania, konkursie fotograficznym pod hasłem „Kresy".

Wśród nadesłanych prac przeważały czarnobiałe fotogramy, których treść i forma świadczą, że pomimo zalewu fotografii tzw. kompaktowej (automatycznej), sztuka fotograficzna cieszy się dużą popularnością.

Do najlepszych prac jury zaliczyło zdjęcia wykonane przez:
Tomasza Świnarskiego (Kraków) Marcina Michnę (Rzeszów), Pawła Orawca (Zakopane) oraz przemyślan — Macieja Hamarowicza, Jarosława Piaseckiego, Dorotę Lewkowicz i Krzysztofa Świtalskiego. Wszystkim laureatom gratulujemy.

Uwaga fotoamatorzy! Organizatorzy zapowiedzieli drugą edycję konkursu. Szczegóły wkrótce.

J.S.

Fot. J. Szwic

Polska bieda

Polska bieda ma się dobrze, a nawet coraz lepiej. Nie brak jednak pośród nas ludzi o wrażliwych sercach, którzy pomagają rodzinom najbardziej potrzebującym. Mija właśnie rok od chwili powołania do życia Społecznego Ośrodka Pomocy Charytatywnej w Jarosławiu. W rejestrach tego stowarzyszenia figuruje 385 rodzin z terenu całego miasta, znajdujących się w najtrudniejszym położeniu materialnym. Są to nierzadko rodziny wielodzietne, żyjące na krawędzi ubóstwa. Wśród objętych różnymi formami pomocy są też renciści i emeryci. W miarę posiadanych środków Ośrodek dostarcza im odzież i żywność oraz półprodukty — takie jak mąka, cukier, tłuszcze, kasze itp.

Dzięki ludziom dobrej woli, duchownym i instytucjom, do tej pory udawało się realizować pomoc dla biednych jarosławian. Szczególną życzliwość i pomoc niosą księża z Kolegiaty, parafii MBB, parafii Miłosierdzia Bożego, Pawłosiowa, Pełkiń — Wygarek i Łazów Kostkowskich.

Dobrze układa się współpraca Społecznego Ośrodka Pomocy Charytatywnej z Towarzystwami: im. Brata Alberta i Przyjaciół Anny Jenke. Środki pozyskiwane od dobroczyńców nie wystarczają na realizację pomocy w szerszym zakresie. Działacze ośrodka, poświęcający wiele prywatnego czasu i dobrej woli na organizację pomocy, liczą na to, że krąg ludzi rozumiejących sytuację ubogich i pragnących ich wspomagać będzie się rozszerzał.

Ewentualne wpłaty pieniężne można kierować na konto: **nr 3232—132 Bank Spółdzielczy Jarosław** z zaznaczeniem: Społeczny Ośrodek Pomocy Charytatywnej przy Zarządzie Dzielnicy nr 1 w Jarosławiu.

30. stycznia Ośrodek zorganizował spotkanie opłatkowe dla 180 dzieci z najbiedniejszych rodzin. Śpiewano kolędy, składano życzenia, a resztę wieczoru spędzono na miłej zabawie. Był wyśmienity poczęstunek, każdy uczestnik zabawy otrzymał paczuszkę ze słodyczami. To miłe spotkanie stało się możliwe dzięki ofiarności księży z Kolegiaty i Wygarek oraz takim zakładom i przedsiębiorstwom jak: ZPC „San", PH „Mors", Masarnia Lewkiewicz — Warzecha, Hurtownia „Goplana", PSS „Społem", Wytwórnia napojów p. Jerzego Tarkowskiego, Sklep „Magnolia", Sklep „Baloma".

Organizatorzy i uczestnicy tego spotkania składają ofiarodawcom i sponsorom szczere słowa podziękowania.

(HG)

W Moszczanach

Między Surochowem, Łazami a Wietlinem III — w Moszczanach, znajduje się „dziwny" Instytut. Ilekroć przejeżdża się przez te okolice, narzuca się widok wysokiego muru a za nim bryła okazałego budynku. Zimą to miejsce nabiera szczególnego uroku: ośnieżone stare drzewa, spokój płynący z okolicznych równin. Aż trudno uwierzyć, że za tym murem mieści się tyle ludzkiej tragedii i cierpienia.

W innym świecie

...wymownie dominuje figurka Matki Boskiej.

Gest Księżnej

Instytut Sióstr Miłosierdzia w Moszczanach powstał 22. sierpnia 1820 roku. Księżna Maria z Czartoryskich Wurtemberska przekazała siostrom Miłosierdzia folwark w Moszczanach, wieś Łazy i las. Akt fundacyjny podpisał cesarz Franciszek I 7, sierpnia 1830 roku. Celem Instytutu było niesienie pomocy okolicznym włościanom, pielęgnowanie ubogich chorych oraz nauczanie sierot. Siostry prowadziły mały szpital i sierociniec ze szkołą podstawową. W szpitalu było wówczas 15 miejsc, przebywali w nim umysłowo upośledzeni. Siostry prowadziły szpital do roku 1952, potem przemianowano go na Państwowy Dom Pomocy Społecznej dla Dorosłych. Obecnie jest to Dom dla chorych psychicznie kobiet. Nazwa się zmieniła, ale ofiarność pracujących w szpitalu sióstr pozostała niezmienna. *„W naszym Instytucie, przyzwyczailiśmy się do dawnej nazwy* — mówi dyrektor Domu pani Zdzisława Wygnaniec — *przebywa 195 kobiet, przeważnie z upośledzeniami psychicznymi. Opiekę zapewnia im osiem sióstr Miłosierdzia, jedna pielęgniarka, ponadto opiekunki, salowe. Chorym zapewniamy fachową opiekę medyczną. Zatrudniamy lekarza psychiatrę, lekarza ogólnego i stomatologa. Najbardziej jednak cieszy to, że — z trudem bo z trudem – ale kontynuujemy kapitalny remont Instytutu. Dzięki ofiarności wielu ludzi przebiega on bardzo sprawnie. Nasze pacjentki mogą mieszkać w godnych warunkach, a to wiele znaczy przy schorzeniach psychicznych. Chciałabym skorzystać z obecności prasy i przy okazji podziękować całemu personelowi naszego domu, którego ofiarność nie zna granic. Tu trzeba pobyć trochę, aby zrozumieć, co mam na myśli. Przecież przebywają tu różne pacjentki i przeróżnie się zachowują".*

Trzeba przyznać, że Państwowy Dom Pomocy Społecznej w Moszczanach jest prowadzony nienagannie. Uderza wręcz czystość pokojów, w których mieszkają chore. Pomieszczenia po remoncie przypominają raczej pokoje domowe, pełne słońca, kwiatów, na ścianach obrazy. To potwierdza opinię pani dyrektor o personelu, który potrafi utrzymać czystość pomimo tak dużej liczby chorych i trwającego remontu. W jednej z obszernych świetlic, w których odbywają się zajęcia, zastałem grupę chorych kobiet. Jedne szydełkowały, drugie szyły zabawki, inne grały w szachy, śpiewały. Na długim, zwieńczonym historycznymi sklepieniami korytarzu, Żydówka Iza zapalczywie czyściła posadzkę, nikomu nie pozwalając się zastąpić. Jakaś dziewczyna stała przy łóżku, patrząc w jeden punkt. *„Ona tak od samego rana"* — dodaje inna kobieta. Gdzieś z głębi Domu dochodził nieartykułowany wrzask.

Pani dyrektor oprowadzając mnie po Instytucie opowiadała wiele tragicznych historii kobiet, przebywających w moszczanieckim Domu. Chorym kobietom zapewniono posługę duchową. Ksiądz proboszcz z Łazów odprawia Mszę Św. w kaplicy, a siostry Miłosierdzia przygotowują niektóre chore do spowiedzi i komunii. Odwiedziny w Domu Pomocy Społecznej zakończyliśmy na dziedzińcu, na którym wiosną i latem chore mogą odpoczywać i urządzać nawet bale. Teraz wśród ośnieżonych krzewów wymownie dominuje figurka Matki Boskiej i smutna cisza.

(aw)

Zdjęcia A. Wilgucki

...inne grały w szachy.

Zmartwychwstanie w prosektorium...
czyli jak rodzi się plotka

Było to w zimowy, styczniowy wieczór. Ta krótka, aczkolwiek mrożąca krew w żyłach historia, zdarzyła się w przemyskim prosektorium. Do lodowatego pomieszczenia, przeznaczonego dla zmarłych, został przyniesiony człowiek, gdyż lekarz mający w tym czasie dyżur, uznał, że właśnie nastąpił zgon. Tutaj nasz bohater został przykryty białym płótnem, które okrywało jego nagie ciało. Jednak po kilku zaledwie godzinach nieboszczyk, o którym mowa, przebudził się i stwierdził, iż jest nagusieńki, zaś jego współtowarzysze nie dają oznak życia. Czegóż trzeba było jeszcze? W miarę cicho wstał i w Adamowym stroju opuścił pomieszczenie, w którym przyszło mu przebywać.

Będąc już poza bramami prosektorium, swoje kroki skierował do szpitalnej kuchni, gdzie na widok kucharki wypowiedział słowa: *„Nie jestem zboczeńcem, proszę tylko o jakiś przyodziewek"*. Co było dalej — nie udało się ustalić. Ta oto, jak się później okazało plotka, przez kilkanaście ładnych dni krążyła wśród mieszkańców Przemyśla, budząc mieszane uczucia. Przekazywano ją sobie z ust do ust.

Najczęściej w każdej plotce jest trochę prawdy, dlatego też wspólnie z kolegą z innej redakcji postanowiliśmy sprawdzić prawdziwość zasłyszanej opowiastki. Ciekawość dziennikarska nie zna granic (chyba że te państwowe, ale i one są nieszczelne). Uruchomione zostały wszystkie możliwe kontakty i informatorzy. Do głowy przychodziły nieprawdopodobne wprost pomysły, dzięki którym można by było dotrzeć do osoby, która żyjąc — została uznana za nieboszczyka (wiadomo przecież, że takie historie zdarzały się w rzeczywistości).

Na początku ubiegłego tygodnia udało się nam zdobyć adres i nazwisko szpitalnej kucharki, która była świadkiem tego zdarzenia. Emocje sięgały szczytu; oto jest wreszcie osoba, która wyjaśni całą historię i wskaże zmartwychwstańca z prosektorium.

Przez dwa dni odwiedzaliśmy naszą kucharkę, licząc na jej pomoc, ale ciągle drzwi mieszkania pozostawały zamknięte. Wreszcie za którymś razem zastałem wspomnianą panią. Drzwi otworzyła starsza już kobieta.

Po moim przedstawieniu się, kobieta z uśmiechem na twarzy mówi, że domyśla się, jaki jest cel mojej wizyty. Krzątając się po kuchni, zaczyna swoją opowieść. Ściszonym głosem mówi, że jej syn zawsze chodzi z nią na nocne dyżury do szpitala, ponieważ boi się sam zostać w domu (chłopak, który obecny był w domu — mógł być uczniem piątej lub szóstej klasy). Pewnego razu opowiedziała mu historię, która przytoczona została na wstępie, chcąc, by syn zostawał w domu w czasie jej wyjść do pracy. Opowiadanie przyniosło zamierzony skutek, jednak prawdopodobnie chłopak rozpowiedział tę historię wśród kolegów. No cóż, cała sprawa została wyjaśniona, żadnego zmartwychwstania w szpitalnym prosektorium nie było. Jest to jedynie dowód na to, jak szybko tego typu plotki obiegają środowisko, urastając do kolosalnych rozmiarów.

(d.d.)

Problem z kopułą

Motto:
„W mieście, którego nazwiska nie powiem (...)
Było trzy karczmy, bram cztery ułomki,
Klasztorów dziewięć, i gdzie-niegdzie domki (...)
Wielebne głupstwo od wieków siedziało (...)"

(Ignacy Krasicki —
„Monacho-machia czyli woyna mnichów")

Co prawda Autor nie wymienia nazwy miasta, lecz jest publiczną tajemnicą, iż pisząc swój utwór o mniszej wojnie, biskup Krasicki wzorował się na Przemyślu, a z racji zajmowanego stanowiska, stosunki panujące w kręgach zbliżonych do swego zawodu, musiał znać od podszewki. Mimo upływu wieków niewiele się tu — nad Sanem — do dzisiaj zmieniło, niestety.

Z zażenowaniem obserwuję od kilku lat sytuację wokół kościoła Karmelitów. Ostatnio przytłumiony konflikt znów zaczął się nasilać po zdemontowaniu krzyża i tzw. latarenki na kopule. Odbyło się to bez zgody konserwatora zabytków i na ulicach miasta pojawiły się plakaty z napisem: *„Polska droga do pojednania pod przewodnictwem Kościoła"*, ukazujące okaleczoną banię. I choć prokurator prowadzący śledztwo uznał, że postępowanie przeora nie nosiło cech przestępstwa i podyktowane było troską o ochronę tego zabytkowego obiektu, to jednak niesmak pozostał.

Kiedy reaktywowano diecezję bizantyjsko-ukraińską (grekokatolicką), wyniknęła kwestia siedziby dla władyki tego obrządku. Dla unitów było niemal oczywiste, że będzie nią świątynia przy ulicy Szewczenki (obecnie Karmelickiej). Jednakże wobec zdecydowanego oporu grupy wiernych — „obrońców polskiego kościoła Karmelitów", jak się nazwali — prowadzących okupację, nie doszło wbrew stanowisku

Fot. J. Szwic

polskiej hierarchii do ingresu biskupa Martyniaka tamże; uroczystości musiały się odbyć w katedrze katolickiej. W dniu 2. czerwca 1991 roku podczas wizyty w Przemyślu, papież Jan Paweł II przekazał kontynuatorom unitów na katedrę stojący obok kościół pojezuicki, w którym dotychczas odprawiali swoje nabożeństwa.

Ponieważ sprawa budzi wielkie emocje społeczne, wydaje się konieczne skrótowe przypomnienie dziejów tej barokowej świątyni ufundowanej przez Marcina Krasickiego, wojewodę podolskiego i starostę przemyskiego. Budowę zakończono w roku 1631 i oddano w posiadanie karmelitom. Gospodarzyli nią przez ponad 150 lat aż do roku 1784, kiedy to Galicja już znajdowała się w granicach Austrii, a jej cesarz — Józef II — usunął zakonników, kościół zaś, nie swoją własność — bezprawnie odstąpił grekokatolikom na cerkiew katedralną.

Nie od rzeczy będzie tu dodać, iż austriacki zaborca pierwotnie zaoferował im inną świątynię, lecz wg Orłowicza: *„Rusini odrzucili propozycję przemiany kościoła jezuickiego na katedrę ruską (...), wybrano karmelitów, ze względu na dominujące nad miastem położenie"*.

W tych czasach unici rozpoczęli wprawdzie budowę nowej katedry, lecz zdołali ukończyć jedynie dzwonnicę — dzisiejszą „wieżę zegarową" na Placu Niepodległości.

W połowie XIX wieku nowi lokatorzy dokonali daleko idących zmian w architekturze budowli poprzez obniżenie dachu o około 5 metrów i wzniesienie kopuły wzorowanej prawdopodobnie na katedrze florenckiej. W takim stanie pełniła funkcję katedry grekokatolickiej aż do II wojny światowej. Po jej zakończeniu karmelici rozpoczęli remont kościoła i klasztoru, lecz w 1952 roku upaństwowiono obydwa obiekty, a braci usunięto. W latach 1966—1990 zakonnicy — mimo iż ich siedziba niszczała, stanowiąc oficjalnie własność państwową — odnawiali ją. W roku 1985 odkuli uczyniony podczas budowy, a zatynkowany przez grekokatolików napis na fasadzie swego kościoła.

Zespół karmelicki to specyficzny zabytek — barokowy kościół z pseudobizantyjską kopułą jest unikatem w skali światowej.

Oprócz tego stanowi swoisty symbol przerastania się wartości kulturowych polskich i ukraińskich, znak tej ziemi, ziemi pogranicza. Choćby z tych powodów należałoby go zachować w dotychczasowym kształcie architektonicznym. Dodatkowo wrósł w pejzaż Przemyśla, a jego kopuła stanowi charakterystyczny rys w sylwecie miasta. Należy zatem uczynić wszystko co możliwe, aby nie zniknęła. Jeśli jej konstrukcja grozi zawaleniem, trzeba ją — po prostu — poddać renowacji. W związku z tym gotów jestem przekazać honorarium za ten artykulik na jej odnowienie, mając nadzieję, że nie będę odosobniony, gdyż wielu przemyślan ma podobne poglądy.

Rozumiem przywiązanie Polaków do kościoła Karmelitów i równocześnie staram się wniknąć w uczucia naszych słowiańskich braci, Ukraińców, w nie mniejszym stopniu odczuwających wspólnotę ze „swoją" katedrą ukształtowaną w toku również ponad półtorawiekowej z nią łączności. Obecnie wśród nich rozlegają się głosy, że rozebranie kopuły będzie nową „zadrą na wieki" w stosunkach tych dwóch tak ciężko doświadczonych przez historię narodów. I właśnie dlatego, żeby nie dopuścić do powstawania nowych ognisk zapalnych, trzeba przeciwstawić się rozbiórce kopuły.

Dokładna analiza dotychczasowych wydarzeń zda się sugerować nieświadome działanie w intencji kolejnego skłócenia Polaków z Ukraińcami, w wyniku czego korzyści osiągnąłby ktoś trzeci.

Moim zdaniem potomkowie unitów powinni sobie wybudować nową katedrę, a wtedy zniknęłyby wszystkie problemy z tym związane. Do tekstu dołączam zdjęcie kościoła wykonane przeze mnie latem 1992 roku, jeszcze z latarenką i krzyżem na kopule, mając nadzieję, że nie będzie to jedna z ostatnich fotografii obiektu w takim stanie.

RYSZARD GŁOWACKI

Przed i po Okrągłym Stole

6. lutego minęła czwarta rocznica Okrągłego Stołu. Data ta jest, wbrew temu, co się o niej mówi, ważną cezurą w najnowszej historii Polski.

Okrągły Stół zapoczątkował zasadniczy przełom nie tylko w dziejach naszego narodu, lecz wielu zniewolonych przez komunizm narodów Środkowo-Wschodniej Europy.

Niepewność i nadzieja

System totalitarny zadrżał w posadach już w 1980 roku. Działalność niemal organiczna polskiej inteligencji, powstanie KOR-u, latające uniwersytety, determinacja świata pracy doprowadziły do powstania unikalnego w skali świata ruchu — któremu na imię Solidarność.

Niespodziewanie przyszła grudniowa noc 1981 roku — akcję przeprowadzono bezwzględnie i brutalnie. Kilka tysięcy najbardziej aktywnych członków Solidarności znalazło się w więzieniach, nastąpiły szykany, polała się krew.

Euforia i konsternacja

Czerwcowe wybory 1989 r. stały się testem na dojrzałość naszego społeczeństwa. Wypadł on rewelacyjnie. Przegrali wybory do Sejmu w sposób żenujący niemal wszyscy kandydaci z list rządowych, wygrali całe swoje 30% kandydaci z listy Solidarności. Do Senatu przeszli kandydaci w 99%. Jedyne wybory po wojnie naprawdę wygrane w sposób niezależny, bez przymusu i fałszowania. Pamiętamy tę euforię i entuzjazm oraz konsternację, niepokój i osłupienie prominentów. Po dziesięciu latach, po raz drugi zawitała wolność, nadzieja zaczęła się ziszczać.

Powrócić do tradycji

Nowy — wprawdzie jeszcze niedemokratyczny Sejm przystąpił do pracy. Przywrócono nieskrępowane głosowanie nad projektami ustaw, wprowadzono swobodę dyskusji. Przywrócono tradycyjny, otaczany od wieków czcią, wizerunek godła państwa polskiego w postaci białego orła w koronie. Powracano do coraz to nowych tradycyjnych i stosowanych kiedyś form pracy sejmu i rządu, wprawdzie jeszcze kontraktowego, ale poszukującego nowych zasad i sposobów rządzenia państwem.

Spryt i naiwność

Stare nie zrezygnowało jeszcze, bowiem już w czasie okrągłego stołu, następnie tuż po wyborach, ludzie różnych szczebli władzy wykorzystali wszystko, by się dobrze zabezpieczyć przed niepewnością, która dość wyraźnie rysowała się na horyzoncie nowych czasów. Wykorzystali tanie jeszcze kredyty, położyli rękę na finansach — teraz dopiero nastały dobre czasy do robienia interesów — stary system prawny sprzyjał im znakomicie. Lądowanie z jednego systemu do drugiego było miękkie i do dnia dzisiejszego bez żadnej odpowiedzialności.

A druga strona? Na początku odurzona, fetowała zwycięstwo, później z infantylną naiwnością próbowała się legalnie porozumieć co do uczciwego oddania władzy przez przegranych

Skaza komunizmu

Co się stało po opadnięciu emocji? Jasny na początku, słomiany ogień powoli zaczął przygasać. Wielu jak dawniej zaczęło żądać wszystkiego od państwa, bo przecież ono dotychczas im to gwarantowało, a gdy państwo nie mogło zadośćuczynić postulatom, nastąpiło rozczarowanie, pretensje, zniechęcenie i narzekanie. Nie od rzeczy chyba będzie przytoczenie słów J. Kennedy'ego, który powiedział: *„Nie pytaj, co kraj ma dla ciebie zrobić, pytaj, co ty możesz dla kraju zrobić"*. Dziś z perspektywy czterech lat warto, by każdy z nas na to pytanie odpowiedział.

Antyklerykalizm — walki ideologicznej ciąg dalszy

Paradoks — jak Polska długa, szeroka i „chrześcijańska", od dołów po samą górę rozbrzmiewa hasło: *„Za dużo władzy Kościoła"*. Liczni, którzy w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych znaleźli azyl w cieniu Kościoła, dziś zmienili front i zaangażowali się jawnie lub w sposób zakamuflowany w kampanii antyklerykalizmu. To też zagadkowe zjawisko, które zaistniało w tym burzliwym okresie przemian. A być może w naszej naiwności dajemy się podpuszczać spryciarzom, którzy już nieraz nas wykołowali?

Mglista przyszłość

Obraz rzeczywistości i refleksje, które nasuwają się w związku z czwartą rocznicą Okrągłego Stołu nie są wcale optymistyczne. Brak jasnego celu, niepoważne personalne rozgrywki na górze, brak odpowiedzialności obywatelskiej źle służy ojczyźnie. Szkoda by było znowu stracić z tak wielkim trudem wywalczoną wolność. Ona ma nieocenioną wartość, bo jak ktoś powiedział: *„Kiedy traci się wszystko, zostaje jeszcze bogactwo wolności"*.

JÓZEF TAS

rozmowa ŻYCIA

Indianie w Przemyślu

Często w naszej gazecie publikujemy rozmowy z ciekawymi ludźmi: na łamach „ŻP" gościli już wielcy artyści, politycy, lokalne sławy i wielu innych.

Korzystając z pobytu w Przemyślu zespołu Indian boliwijskich, który swoimi występami ubarwił i uatrakcyjnił Bal—Fiestę w MKK Niedźwiadek — poprosiliśmy o rozmowę lidera tego egzotycznego zespołu — Oscara Moralesa.

● Nie mam doświadczeń w rozmowach z Indianami, ale z młodzieńczych lektur pamiętam, że zaczynały się one wspólnym wypaleniem fajki pokoju.

— Z tego rytuału chyba będziemy musieli zrezygnować. Nie mamy fajki i nie ma też szamana, który by ten obrzęd poprowadził.

● Fiesta to po hiszpańsku karnawał. Opowiedz jak w twojej ojczyźnie, wysoko w górach, obchodzicie karnawał.

— W górskich wioskach, z dala od cywilizacji, życie reguluje natura, wszystko jest jej podporządkowane. Dlatego wiele obrzędów jest rodzajem hołdu, składanego naturze — nawet karnawał — związany z kultem Matki—Wody.

Fiesta rozpoczyna się w lutym i trwa cały miesiąc. Na dużym placu w środku wioski wkopuje się z korzeniami drzewo — wierzbę nie płaczącą (to coś w rodzaju europejskiej choinki). Na jej gałęziach przystrojonych serpentynami wiszą drobne prezenty — owoce, słodycze, butelka szampana, a czasem nowa koszula lub para butów. Obok są przygotowane rytualne potrawy z ziemniaków i napój wyrabiany z fermentowanej kukurydzy zwany „cicion".

Schodzą się mieszkańcy wioski i zaczynają się tańce. Jest taki zwyczaj, że na dany znak muzyka milknie, a wtedy para, która jest najbliżej drzewa, uderza w jego pień specjalnie przygotowaną siekierą — ale tylko raz. Potem znowu muzyka i tańce i znów para, która znalazła się obok — uderza w drzewo. Trwa to tak długo, dopóki drzewo podcięte wieloma ciosami nie upadnie. Na ten moment czekają dzieci, które pędzą, by z gałęzi wyplątywać prezenty.

● Przyjechaliście do Przemyśla z koncertami; czy muzyka, którą będziecie grać, to tylko folklor mający sprawić wrażenie egzotyki u europejskiego odbiorcy?

— Muzyka — w kulturze, z której się wywodzę — jest czymś bardzo ważnym, to pierwotna forma zbiorowego wyrażania emocji, stanu ducha, często będąca czymś w rodzaju modlitwy. Nasza muzyka jest bardzo stara; uprawiana i przekazywana z pokolenia na pokolenie, zawiera historię indiańskich plemion żyjących wysoko w Andach. Są w niej elementy hiszpańskie, a nawet afrykańskie. Tak jak całe nasze życie — i muzyka jest związana z naturą. W tych dźwiękach są górskie przestrzenie, wiatr i szum strumienia.

Każdy, kto choć raz siedział nad strumieniem i dotykał trawy poruszanej wiatrem — zrozumie i odbierze naszą muzykę.

● Zauważyłem, że wielu pyta cię „jak tam jest?", a wtedy opowiadasz im o swojej ojczyźnie. Po powrocie w rodzinne strony, twoi rodacy też będą cię pytać — „jak tam było?" Co wtedy im powiesz?

— Przede wszystkim powiem im, że ludzie, których tu poznałem, są tacy sami jak oni — kochają się, pracują i bawią, też mają swoje zmartwienia i radości.

● Dziękuję za rozmowę i mam nadzieję, że twój zespół wystąpi jeszcze w naszym województwie.

— Na wiosnę planujemy kilka koncertów w Jarosławiu i Przemyślu — a więc: do zobaczenia.

Rozmawiał: JACEK SZWIC

(Zdjęcie autora)

● punkt widzenia

Polityczny oszust

Już od pół wieku wlecze się za Polską swoiste piętno oszustwa. Najpierw — w Jałcie — oszukali nas „sojusznicy", a potem to już głównie oszukiwaliśmy się sami. Nie przypuszczałem, że oszukany zostanę również w szczęśliwie odzyskanej niepodległej Polsce — i że politycznym oszustem okaże się sam Jej prezydent.

To moje przekonanie nie jest bynajmniej wynikiem lektury sensacyjnej książki „Lewy czerwcowy". Wprawdzie zawarte tam oskarżenia są rzeczywiście porażające i wydają się mieć pewne oparcie w przytoczonych faktach, to jednak jest to jakby osobna sprawa. Mimo całej sugestywności oskarżeń, postawionych zresztą przez zwolenników i współpracowników Lecha Wałęsy, nie mają one dla mnie — w tym momencie — większego znaczenia. Niechże sąd rozstrzyga, czy elektryk Wałęsa faktycznie był tajnym współpracownikiem bezpieki w latach siedemdziesiątych — i czy jego najbardziej zaufany współpracownik (podobno mający ogromny wpływ na decyzje prezydenta) rzeczywiście był oficerem Służby Bezpieczeństwa. (Nie rozumiem tylko, dlaczego ani Wałęsa, ani Wachowski — nie dają sądowi takiej szansy rozstrzygania i nie oskarżają formalnie Jarosława Kaczyńskiego o zniesławienie?!)

Jeśli mimo to zarzucam prezydentowi Wałęsie, że świadomie oszukał swoich wyborców (w tym i mnie, bo głosowałem na niego w obu turach), to skłaniają mnie do tego konkretne fakty. Faktem jest bowiem, że jego głównym hasłem wyborczym, dzięki któremu wygrał walkę o fotel prezydenta RP, było hasło „przyśpieszenie i dekomunizacja". Oskarżał on Mazowieckiego o powolność zmian i sztywne trzymanie się ustaleń „okrągłego stołu", mimo że sytuacja polityczna uległa istotnej zmianie, a komuniści — jako partnerzy owej umowy — przestali formalnie istnieć. Obiecał wyborcom, że przerwie ten polityczny marazm i solidarnościową „pokojową rewolucję" doprowadzi do końca. (Obiecał też zresztą każdemu „po sto milionów" — ale to już inna sprawa.)

Niestety, bardzo szybko okazało się, że jakoś to przyśpieszenie i dekomunizacja nowemu prezydentowi nie wychodzi. Nie śpieszno mu było rozwiązywać kontraktowy Sejm i przeć ku wolnym wyborom pierwszego parlamentu odradzającej się, suwerennej Rzeczypospolitej. „Miłościwie nam panujący" na wszystko miał jakieś wytłumaczenie: a to, że Sejm skłócony, a to władza prezydencka zbyt wąska. Oczywistym było jednak, że jeśli, np. na premiera powołuje się Pawlaka (z byłego ZSL), a na szefa NIK—u proponuje się postkomunistkę Ziółkowską przeciwko antykomuniście Romaszewskiemu — to z całą pewnością nie chodzi tu o próbę realizowania przyśpieszenia i dekomunizacji.

Wszystko ma swoje granice. Ma je również chyba sprzeniewierzanie się polityka swoim wcześniejszym przyrzeczeniom wyborczym. Dla mnie taką granicą przyzwoitości, której (całkiem niedawno zresztą) przekroczenie odebrało prezydentowi Wałęsie resztki wiarygodności, była jego odmowa podpisania ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy i funkcjonariuszy służb państwowych. Otóż ta ustawa Sejmu (z poprawkami wniesionymi przez Senat) odmawia przyznania wysokiej emerytury tym żołnierzom, których służba w latach 1944—56 polegała „na stosowaniu represji wobec osób działających na rzecz suwerenności i niepodległości Polski", oraz tym pracownikom Służby Bezpieczeństwa, którzy swoją pracę w SB, w latach 1956—89 wykonywali z naruszeniem prawa lub poprzez „stosowanie represji wobec osób działających na rzecz praw i wolności obywatelskich". I oto w sytuacji, gdy parlament III Rzeczypospolitej przyjmuje tę ustawę jako słuszną i sprawiedliwą — podpisania jej odmawia prezydent, dopatrujący się w niej „zbiorowej odpowiedzialności". Aby z kolei odrzucić weto prezydenckie, parlament musiałby ponownie przegłosować tę ustawę, ale już większością dwóch trzecich głosów. Jest to raczej mało prawdopodobne, jeśli zważyć liczbę mandatów poselskich w posiadaniu lewicy postkomunistycznej oraz (wtórującej jej w niedopuszczaniu do dekomunizacji) lewicy postsolidarnościowej.

Otóż, jeśli ten sam polityk, który ubiegając się o fotel prezydenta RP przyrzekał nam wszystkim m.in. przyśpieszenie odzyskania pełnej suwerenności Polski oraz rozliczenie komunistów za ich działalność na szkodę narodu — bierze teraz w obronę ewidentnych zdrajców narodu polskiego, to jest to człowiek niewiarygodny, zwykły kłamca, nie zasługujący moralnie na piastowanie tak podstępnie osiągniętego najwyższego urzędu w państwie. Czuję się przez niego oszukany i myślę, że podobne odczucia mają wszyscy jego wyborcy.

JACEK BORZĘCKI

Bajka o złej gumie

„Kochane dzieci! Dawno, dawno temu za siedmioma górami, była sobie dobra guma do żucia — miękka, słodka i aromatyczna. Teraz nie ma dobrej gumy, tylko same paskudne, ale za to z nagrodami. I czasem nawet bez losowania..."

Taką bajkę o Dobrej i Złej Gumie można by opowiadać dalej, ale po co? Sama guma nieważna — teraz liczą się nagrody. Nie ma już chyba gumy bez nagród! Zarówno „wyżucia szczyt!", jak i małpiszon Chabri kuszą wysokimi wygranymi. Ba, nawet pewne chrupki Fronczewskiego mają na wabia samochód, no ale staremu, poczciwemu Panu Kleksowi można wiele wybaczyć. Z gumą natomiast — poważna sprawa.

Weźmy na ten przykład gumę G.I.Joe. Kupuje się gumę, wyciąga z niej naklejkę i wkleja ją do specjalnego — pożal się Boże albumu, czyli na złożoną wpół kartkę. (Uwaga — gumy żuć nie trzeba, a nawet nie należy, jest bowiem wstrętna. Ale żucia konkurs nie wymaga, a naklejki — wymaga).

W „albumie" G.I.Joe mamy 32 obrazki, przedstawiające jakieś postacie—stwory; napis głosi, że to „oddział specjalny do walki z siłami Cobra". Jest to, proszę kochanych dzieci, oddział nie byle jaki. Na jego czele stoi prawdopodobnie blondyn o nordyckiej urodzie — czyli sam G.I.Joe. Potem zaś mamy gwardię przyboczną. Ot, taka mała Pustynna Burza.

Są tam fachowcy z różnych dziedzin. Znają się na broni (np. Dodger — czyli Krętacz), środkach wybuchowych (Lightfoot — czyli Lekka Stopa), radarach i miotaczach ognia. Są zmotoryzowani — jest tam „nieustraszony czołgista" Avalanche — Lawina i Blocker — Przeszkoda, prowadzący pojazdy ciężkie. Jest brawurowy pilot — Maverick i „podwodni żołnierze" — Hydro Viper (Wodna Gadzina).

Żadna technika nie jest obca tym śmiałkom Taki Psyche na przykład opanował fale radiowe, a Toxo-Viper specjalizuje się w satelitach. Jak się coś z tych urządzeń sknoci naprawi je Tecno—Viper. Ale dzielni wojownicy nie są sami. Pracuje dla nich stadko zwierząt. Croc Master tresuje kajmany i krokodyle — Raptor hoduje sokoły, a przed Voltarem drżą wszyscy, z wyjątkiem jego kondora. No i jeszcze Spearhead: „atakuje jak dzika bestia, nigdy nie rozstaje się ze swym szalonym tygrysem".

Oddział specjalny niczego się nie boi i wszędzie polezie: na bagna, w ogień i na pustynię, gdzie Jungla „przetrzyma wszystko bez jedzenia i picia". Acha, jedzenie dla pozostałych przyrządza artylerzysta Roadblock, jest też lekarz Doc (gdyby coś było niestrawne).

Największy strach w oddziale budzi Road Pig, czyli Drogowy Prosiak, choć „być może nie jest najinteligentniejszy". A w nas największy strach budzą kolejne reklamy gumy do żucia, choć być może też nie są najinteligentniejsze. Przymknijmy więc oczy na obiecywanego opla astrę i brońmy dzieci oraz siebie przed powodzią kiczu i złego smaku. Co prawda do odpierania ataków nie mamy tresowanego kajmana, nie mówiąc już o kondorze, ale mimo to — nie dajmy się zwariować dzielnym wojownikom. A jak już ktoś koniecznie chce ruszać szczęką, to niech sięgnie raczej po Wielką Świeżość

(„tylko w opakowaniu ze strzałką"...).

Lil.

Starosta przemyski — królem Polski!

W tym miesiącu mija 195. rocznica śmierci ostatniego króla Polski Stanisława Augusta Poniatowskiego. Niewiele osób wie, że zanim objął on tron Rzeczypospolitej Obojga Narodów — przez osiem lat, od 11. września 1756 r. do 7. września 1764 r., pełnił on urząd starosty przemyskiego. Był to w zasadzie jedyny starosta przemyski, który później zasiadł na tronie Polski. Wprawdzie również przez kilka miesięcy urząd starosty przemyskiego dziedziczył po ojcu Jaremim Wiśniowieckim w 1651 r. Michał Korybut Wiśniowiecki, ale jako małoletni (miał wówczas 11 lat) funkcji tej nie mógł pełnić osobiście.

Niestety — niewiele wiemy o sprawowaniu urzędu starosty przemyskiego przez Stanisława Augusta Poniatowskiego (używającego wówczas jeszcze, nadanego mu na chrzcie imienia Antoni), ale z pewnością musiał tu przynajmniej okresowo przebywać. Nie bez znaczenia jest również fakt, że w latach 1759—1762 przeprowadził on gruntowny remont i modernizację zamku przemyskiego, w którym urząd starostwa miał swą siedzibę.

Dziś, po blisko dwuwieczu od śmierci ostatniego polskiego monarchy, nasuwa się kilka refleksji. Był bowiem Stanisław August postacią w naszych dziejach bardzo tragiczną. Chcąc ratować zagrożone przez mocarstwa ościenne państwo — przystąpił do Targowicy. Rzeczypospolitej to jednak nie ochroniło, zmuszony był więc do abdykacji, podpisania aktu rozbiorów i udania się na wygnanie. Dramat monarchy nie zakończył się wraz z jego życiem. Pochowany w Petersburgu, dzięki staraniom rządu II Rzeczypospolitej sprowadzony do Polski w 1938 roku, został pochowany w kościele pod wezwaniem Świętej Trójcy w rodzinnym Wołczynie. Niestety, kolejna zmiana granic państwowych po II wojnie światowej spowodowała, że szczątki króla znów znalazły się poza terytorium Rzeczypospolitej. Podjęta przed kilku laty akcja sprowadzenia ich do Polski zakończyła się niepowodzeniem, bo prochów Stanisława Augusta nie udało się odnaleźć. Dramat króla trwa nadal...

Zresztą rodacy nigdy nie szczędzili mu krytyki. Nie chcieli dostrzegać, w jakich warunkach politycznych przyszło mu panować. A epoka tamta charakteryzowała się ostrym kryzysem społecznym narodu z „liberum veto" jako jej symbolem. Decydująca rola egoistycznej magnaterii, powstanie różnych grup nacisku, prywata, odwoływanie się poszczególnych arystokratów do pomocy obcych tronów, niska kultura szlachty, upośledzenie mieszczaństwa i anachroniczne stosunki na wsi — to bariery, które trudno było przełamać.

Obecnie nie mamy mecenatu królewskiego, a decydenci życia politycznego w gąszczu namiętnych sporów nie zawsze dostrzegają, że budować można jedynie na solidnym fundamencie. Fundamentem tym dla rozwoju politycznego i gospodarczego państwa była i pozostanie kultura. A ci, którzy twierdzą, że może być odwrotnie, że najpierw zbudujemy potencjał ekonomiczny kraju, a później będziemy wspierać naukę i twórczość artystyczną — świadomie lub nie, oszukują społeczeństwo. To przede wszystkim chciałem powiedzieć, przywołując postać króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, który choć przegrał — to jednak zwyciężył! I dzisiejsza kultura polska jest w jakiejś mierze również jego dziełem.

Zamek przemyski — siedziba starostwa w okresie staropolskim.

Fot. J. Szwic

Był jednak król wielkim mecenasem kultury. Sam uzdolniony artystycznie, nie żałował sił i środków, aby z Polski uczynić perłę kultury i nauki europejskiej. Zapoczątkowane przez niego dzieło przyniosło owoce dopiero w czasie zaborów. Kultura polska pozostała niezwyciężona. Potrafiła rozwinąć skrzydła nawet na obczyźnie.

STANISŁAW STĘPIEŃ

Czy celnicy „biorą"?

Wypadałoby umieścić owo zdanie w szerokim kontekście problemów związanych z przemytem i z warunkami pracy celników.

Przemyt jest faktem

Zacznijmy od stwierdzenia, że efekty przemytu są wyraźnie widoczne w naszej polskiej codzienności i nie ma co do tego żadnej wątpliwości. Wystarczy przejść się po bazarze. Niemal co drugi wschodni „turysta" usiłuje sprzedać kartony Marlboro, Pall Mall-ów czy innych zachodnich (lub wschodnich) papierosów. Jeśli chcesz kupić butelkę wódki, wystarczy o tym szepnąć „Ruskiemu", a ten zaraz albo sam wyciągnie butelkę z leżącego na boku plecaka i dyskretnie wciśnie ci ją do „reklamówki", albo uczynnie wskaże ci kogoś, kto zrobi to tak samo szybko. Liczne takie transakcje obserwuje za każdym razem, gdy wybiorę się na bazar. Dobrze wie o tym policja, wie prokurator, wiedzą wszyscy, choć zarazem nikt nie próbuje temu skutecznie przeciwdziałać. Wódki pochodzącej z przemytu jest tak dużo, że praktycznie można ją kupić prawie w każdej wiosce. Wystarczy tylko wiedzieć, kto sprzedaje — a miejscowi przecież wiedzą („po co iść po wódkę do sklepu, skoro jest bliżej, za połowę ceny i ryzyko żadne"). Co więcej, kupując w sklepie „Whisky" po około 200 tys. za butelkę — też popieramy przemyt, bo oryginalna i legalna „Whisky" (przy aktualnym cle i podatku) musiałaby kosztować co najmniej dwa razy tyle. Podobnie jest z nieco tańszymi „importowanymi" papierosami, sprzedawanymi w niektórych sklepach.

„Siła złego na jednego"

Z pytaniami m.in. o szczelność naszej wschodniej granicy przychodzę do Urzędu Celnego w Przemyślu. Rzecznik prasowy, pani Krystyna Mielnicka, jest przekonana o szczelności przejść granicznych. Sam dyrektor, pan Henryk Woźniak, dość dyplomatycznie odpowiada retorycznym pytaniem: *„czy z natury ograniczone możliwości i siły celników skupiać na bagażach indywidualnych, być może ukrywających po parę butelek — czy raczej tropić wielkie nielegalne transporty ukryte w TIR-ach?"* Owszem, w „okręgu" przemyskim celnicy — jak już pisałem w poprzednim artykule — zatrzymali w okresie całego ubiegłego roku 9 takich „nielegalnych" TIR-ów. Ale czy to dużo? A trzeba tu wiedzieć, że Urząd Celny w Przemyślu obejmuje obszar 5 województw (przemyskie, krośnieńskie, rzeszowskie, tarnobrzeskie i zamojskie), obsługując zarazem 3 duże przejścia graniczne (Medyka, Hebrenne i Barwinek). Mój rozmówca nie daje się zbić z tropu. Wskazuje na nie kontrolowaną falę turystów — handlarzy ze Wschodu. Jedynym jej praktycznym ograniczeniem jest ilość miejsca w pociągach i przepustowość drogowych przejść granicznych. Zarówno Urząd Celny, jak i MSW od dawna apelują do rządu o limitowanie tego ruchu — najlepiej przy pomocy wiz. Rząd te sugestie odrzucał i dopiero ostatnio zamierza wprowadzić ściślejszą kontrolę zaproszeń oraz wysokie opłaty skarbowe. Z drugiej strony Urząd Celny stara się zwiększyć obsadę istniejących przejść oraz zainteresowany jest otwarciem nowych przejść granicznych. W ubiegłorocznych rozmowach w Kijowie, gdzie dyrektor Woźniak występował jako jeden z ekspertów, obie strony postanowiły otworzyć nowe przejście: kolejowe Werhrata—Rawa Ruska i drogowe Korczowa—Krakowiec. Niezależnie od tego, eksperci polscy i ukraińscy zalecali otworzenie dwóch nowych przejść drogowych: Krościenko-Smolnica i Malhowice-Niżankowice. Wszystko to — o ile doczeka się realizacji — zapewne pomoże usprawnić kontrolę celną i uszczelnić granicę.

Niełatwo być celnikiem

Przede wszystkim niełatwo zostać celnikiem. Mówiąc szczerze, dość wielu moich znajomych przebąkuje, że bez łapówki nie ma co o tym marzyć. Ale czego to ludzie nie mówią. W każdym razie pani rzecznik twierdzi, że o przyjęciu do pracy kandydatów decyduje nie tylko sam dyrektor, ale również specjalnie powołana komisja. W ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy przyjęto do pracy ponad 200 osób, przy czym obsada celników w 5 województwach podległych dyrekcji przemyskiej wynosi 500 osób. Również i w tym roku szykuje się pewna ilość nowych miejsc. Kto może zostać celnikiem? Szanse mają w szczególności mężczyźni do lat 30, z wyższym wykształceniem (najlepiej prawniczym) oraz ze znajomością co najmniej jednego języka zachodniego (najlepiej angielskiego). Zapewne rynek pracy nieco koryguje te oczekiwania, w każdym razie na przejściu w Medyce spotkałem niedawno przyjętego młodziutkiego celnika, absolwenta technikum elektronicznego. Zagadnąłem go po angielsku — dlaczego wybrał tę pracę. Odpowiedział, dość nieźle radząc sobie z tym językiem, że jest to ciekawa i dobrze płatna praca.

Owszem, pieniądze są nienajgorsze. Po 3-miesięcznym stażu (pozytywnie zaliczonym) młody celnik zarabia ok. 3—4 mln zł miesięcznie. Przeciętne średnie pensje celników wynoszą 5 mln zł. Zarobki te mogą być dużo (nawet bardzo dużo) większe — ale to już kwestia łutu szczęścia i tzw. „nosa". Za wykrycie przemytu celnik otrzymuje nagrodę w wysokości 15% wartości towaru (w przypadku przemytu dewiz — 30%). Za wykrycie szczególnie wielkiego przemytu celnicy mogą dodatkowo otrzymać nieograniczoną nagrodę specjalną. To są plusy, ale są też i minusy — przyznaje pani rzecznik.

Najpierw to, że praca na przejściu jest zmianowa i — zależnie od pogody i pory roku — nierzadko w ciężkich warunkach atmosferycznych. Po drugie kontakt z właścicielami cłonych lub konfiskowanych towarów nie zawsze należy do przyjemnych, a nawet bezpiecznych. Raz mogą to być „tylko" niecenzuralne słowa, innym razem pięści lub coś ciężkiego. Jeden z celników opowiadał mi jak został pokąsany i nieomal uduszony przez tyleż samo silnego, co i niezrównoważonego turystę z Ukrainy. Również ze strony polskich przemytników zdarzały się pogróżki (np. w formie nocnego telefonu do domu), a nawet zamachy (przecięcie przewodów hamulcowych). Wreszcie minusem tej pracy jest i to, że aby zwolnić celnika — nie trzeba żadnych konkretnych dowodów złej pracy. Wystarczy tzw. brak zaufania u zwierzchnika.

Biorą — czy nie biorą?

„Oczywiście, że celnicy łapówek nie biorą — twierdzi pani rzecznik. — *Gdyby brali to straciliby dobrą pracę — a tacy głupi to oni nie są. Jeśli ktoś był tak lekkomyślny, to z reguły już u nas nie pracuje. Dba o to zresztą specjalna brygada operacyjna, kontrolująca pracę celników i zapobiegająca łapówkarstwu".*

Na podobne pytanie — zadane w osobnej rozmowie — dyrektor Woźniak odpowiada w bardziej wyważony sposób: *„Byłbym skrajnym optymistą, gdybym wierzył, że takich sytuacji w ogóle u nas nie ma — ostatecznie, celnik to taki sam człowiek jak każdy inny. Jednakże w ubiegłym roku nie mieliśmy żadnych doniesień o takich sprawach. Wcześniej zdarzały się przypadki, że niektórzy celnicy wykonali swoje obowiązki, jakby niesumiennie — to oczywiście sugerowało, iż taki celnik mógł wziąć łapówkę, choć nie było na to dowodu. Na wszelki wypadek zwalniało się taką osobę z pracy".*

No więc — biorą, czy nie biorą? Jeśli wierzyć wyznaniom byłego celnika, opublikowanym przed kilkoma tygodniami w tygodniku „Wprost", to „bierze" każdy celnik, z tym, że jeden robi to bardzo ostrożnie i tylko parę razy w całej karierze — a drugi łapczywie i zbyt często. Ten drugi z reguły wpada — pierwszy zaś spokojnie doczekuje celniczej emerytury, jeżdżąc dobrym samochodem i zażywając nieco luksusu (podobno łapówka od wpuszczenia TIR-a wypełnionego np. papierosami równa jest mniej więcej wartości zachodniego samochodu). W tym miejscu trzeba lojalnie zaznaczyć, że tych barwnych informacji zweryfikować nie sposób, a więc z punktu widzenia prawa mają one wartość plotki.

Ile prawdy w plotce?

Jakkolwiek niczego w tej sytuacji orzekać jednoznacznie nie wolno, to można jednak rozważać stopień prawdopodobieństwa. Otóż z jednej strony argumentem zmniejszającym prawdopodobieństwo tych informacji jest fakt istnienia w strukturze Urzędu Celnego służb specjalnych do walki z łapownictwem — co zresztą podkreślali moi rozmówcy. Ale z drugiej strony można wskazać szereg argumentów jakby uwiarygadniających owe „plotki". Po pierwsze, wśród polskich biznesmenów jest niemało cwaniaków, szukających nielegalnych dróg wzbogacenia się. A jeśli już taki cwaniak „zainwestuje" powiedzmy miliard zł w nielegalne sprowadzenie transportu spirytusu (wartego po sprzedaży powiedzmy 2 mld zł, to nie uwierzę, że będzie to robił „w ciemno", bez próby zminimalizowania ryzyka poprzez przekupienie celnika. Oczywiście, tego typu transakcji nie dokonuje się podczas odprawy celnej, ale dużo wcześniej i w bardzo „bezpiecznym" miejscu. Oczywiście, nie każdy celnik ulegnie pokusie, ale z pewnością takie pokusy są i nie trzeba ich szukać, bo narzucają się same. A że ryzykuje się utratę pracy? No cóż, pensja 5 mln zł, to przy dzisiejszej inflacji wcale nie tak dużo, zwłaszcza jeśli ktoś proponuje jednorazowo kwotę powiedzmy 100 mln zł. Taka „drobna" usługa musi być dla celnika sporą pokusą, tym bardziej, że praktycznie jest prawie bezkarna. Nikt przecież nie udowodni wzięcia łapówki, a przepisy wcale nie każą kontrolować zawartości każdego TIR-a. Robi się to wyrywkowo, według intuicji celnika. Jeśli ktoś np. zgłasza na granicy przewożenie towaru tranzytem przez Polskę — i tym towarem (według dokumentów) nie są papierosy tylko np. jakiś surowiec, to przewoźnik nie ma obowiązku złożenia w placówce celnej gwarancji majątkowej — a Urząd Celny nie ma obowiązku konwojowania takiego transportu do drugiej granicy. Oczywiście, po drodze ukryty w TIR-ze „chodliwy" towar trafia do hurtownika, furgon zostaje ponownie zaplombowany („Polak potrafi") i wszystko gra! Oj, chyba te plotki nie są tak do końca tylko plotkami. W każdym razie, ujawniany przez celników przemyt z całą pewnością stanowi tylko bardzo drobny procent faktycznie przemycanych towarów. Nie przeczy temu sam dyrektor Woźniak.

JACEK BORZĘCKI

Kryminałek

Niegdyś na wiejskich weselach dość często szły w ruch sztachety i orczyki, przy pomocy których biesiadnicy i nie proszeni goście załatwiali osobiste porachunki i udowadniali wyższość nad przeciwnikiem. Teraz walki wyglądają inaczej, z tego choćby powodu, że sztachety zostały zastąpione przez eleganckie ogrodzenia, których próchno się nie ima, zaś orczyki zostały wyparte przez konie mechaniczne z Ursusa. Większość weselnych uroczystości odbywa się bez burd, co wcale nie oznacza, że na wszystkich goście zajęci są wyłącznie jadłem, napitkami oraz śpiewem i hulanką. Od reguły bywają wszak wyjątki. Zdarzają się też przyjęcia, na których krew leje się obficie. Jedno z takich właśnie odbyło się pod koniec września 1991 r. w Hadlach Szklarskich.

Kilka dni później Bolesław K. poinformował Prokuraturę Rejonową w Przeworsku, że na weselu u szwagra został dotkliwie pobity i obrabowany z pieniędzy. Sprawcy swych cierpień fizycznych upatrywał w Adamie M., jednym z klezmerów 5-osobowej kapeli. Według pokrzywdzonego, incydent wydarzył się nad ranem, kiedy to — na wyraźną sugestię pana młodego, że nie ma już dla kogo grać — zespół zaczął znosić instrumenty do przechowalni. Bolesław K. miał ochotę jeszcze potańczyć, podszedł więc do muzyków, chcąc zapewne nakłonić ich do kontynuowania popisów instrumentalno-wokalnych, ci jednak stanowczo odmówili. W trakcie tej „dyskusji", K. otrzymał niespodziewanie cios, po którym upadł na ziemię. Chwilę był nieprzytomny, a gdy odzyskał świadomość, znowu został zdzielony po głowie, tym razem butelką, właśnie przez Adama M., a następnie obrabowany przez...synów szwagra siostry. Zamiast balować na poprawinach, pechowiec trafił do przeworskiego szpitala, z licznymi, obficie krwawiącymi ranami głowy, z których dyżurujący chirurg wyjął liczne odłamki szkła.

Siostra pobitego twierdziła, że widziała z okna domu, jak jeden z muzykantów bije butelką po głowie jej brata. Pośpieszyła mu z pomocą, nim jednak dobiegła do miejsca zdarzenia, napastnik zdążył się ulotnić. Zjawił się natomiast inny członek zespołu i zaczął ją przekonywać, że leżący na ziemi facet potknął się i upadł niefortunnie, widocznie z nadmiaru wlanej w siebie gorzałki.

Świadkowie podzielili się na dwa obozy. Muzycy, jak jeden, solidarnie trzymali stronę kolegi z zespołu, natomiast pozostali nie mieli najmniejszych wątpliwości, kto wymachiwał butelką. Ci pierwsi namawiali ponadto gości weselnych, że jeśli zjawi się policja, powinni jednoznacznie potwierdzić, iż to „Bolek pierwszy zaczepił muzykanta, będąc już w tym czasie okaleczony".

Zeznania świadków weselników i przeciwników podejrzanego były całkowicie sprzeczne. Na przykład Zbigniew M., brat obwinionego, twierdził, że był obecny przy rozmowie Bolesława K. z siostrą. Miała go ponoć spytać: co się stało braciszku? Odpowiedział: nic strasznego, przewróciłem się na pustakach. Na to siostra karcącym tonem: dobrze ci tak h..., nie trzeba było tyle chlać! Inny klezmer powiedział on, że był bity i kopany przez wszystkich członków orkiestry oraz przez Adama i Janusza W., kiedy w istocie ustalono, w sposób nie budzący wątpliwości, że został uderzony tylko przez Adama M.(...) Dochodzenie nie wykazało jakiegokolwiek przestępstwa, ściganego z oskarżenia publicznego".

Na to postanowienie Bronisław K. wniósł zażalenie do Prokuratury Wojewódzkiej w Przemyślu, a ta poleciła prokuratorowi rejonowemu w Przeworsku uzupełnić postępowanie przygotowawcze oraz „ponownie meretorycznie załatwić sprawę".

Po kilku miesiącach poszkodowany dostarczył organowi wymiaru sprawiedliwości niezwykle ważny dokument, potwierdzający doznanie, w wyniku pobicia, ciężkiego urazu zaniku nerwu wzrokowego i zaburzeń czucia twarzy, które to obrażenia stanowią trwałe kalectwo (35 proc. utraty wzroku) i są chorobą nieuleczalną. Na tej podstawie prokurator

(z Przeworska)

Weselna „pamiątka"

dział: — Gdy się przebudziłem, widziałem jak jeden z gości weselnych bandażował koledze palec. Nie wiem, czy skaleczył go, czy miał odciśnięty od saksofonu.

Natomiast Adam M. od początku grał rolę niesłusznie podejrzanego i niewinnie oskarżonego. Według jego wyjaśnień, nad ranem podszedł do nich jakiś pijany mężczyzna, z rozciętym czołem. Ktoś nawet spytał go, co się stało, ale ten zbył ich odpowiedzią, że przewrócił się na pustakach. „Nie brałem udziału w żadnej bójce, ani też nie widziałem, aby taka miała miejsce" — twierdził oskarżony krewki saksofonista.

Po kilku miesiącach śledztwa, prokurator rejonowy w Przeworsku postanowił...umorzyć dochodzenie, argumentując decyzję tym, że „zeznaniom Bolesława K. nie można w całości dać wiary. Nie bez znaczenia jest też stan upilstwa pokrzywdzonego (2,1 promille alkoholu we krwi — przyp. woj), z tego względu nie pamięta dokładnie przebiegu zajścia. Pooskarżył Adama M. z art. 155, par. 1, pkt. 2 kk, który brzmi: „Jeżeli sprawca umyślnie spowoduje ciężkie uszkodzenia ciała lub ciężki rozstrój zdrowia, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3".

Na rozprawie oskarżony tłumaczył przyczynę ran na rękach tym, że „dzień przed weselem upadł z rusztowania i skaleczył sobie kciuk oraz nadgarstek". W kwietniu zeszłego roku Sąd Rejonowy w Przeworsku uniewinnił Adama M. od zarzutu popełnienia przestępstwa, z czym nie zgodził się tym razem prokurator rejonowy i wniósł rewizję. Nie będę opisywał kolejnych etapów krążenia akt, wspomnę tylko, że po dwukrotnym uchyleniu zaskarżonego wyroku, po raz trzeci sprawa trafiła do ponownego rozpatrzenia przez Sąd Rejonowy w Przeworsku. Winien, czy nie — oto jest pytanie.

WIESŁAW WOJCIESZONEK

Fasolowa wieś

Wąska, zaśnieżona droga, na której nie widać prawie żadnych śladów opon. Nic dziwnego — dziś przejechał tędy tylko jeden autobus, parę samochodów. Na przystanku pustki, tylko obok sklepu stoi sfatygowany żuk, wokół którego kłębi się tłumek ludzi. Kupują dobre, tanie jabłka — aromatyczne starkingi. Poniedziałek. Kolejny zwykły dzień w Laszkach.

Pamiątka po Armii Czerwonej

Najwięcej ludzi kręci się w okolicach dużego, szarego budynku. Wchodzą, wychodzą, załatwiają swoje sprawy. To siedziba Urzędu Gminy — pamiątka po Wielkim Bracie. Sekretarz Urzędu Gminy Mieczysław Halwa opowiada historię budynku.

„Kiedy w 1939 roku weszli tu żołnierze radzieccy i granica przebiegała na Sanie — Laszki, podobnie jak cała okolica, znalazły się po radzieckiej stronie. W Laszkach była siedziba ich rejonu i Rosjanie musieli gdzieś ulokować swoją administrację. Wybudowali więc ten budynek. Potem przyszli Niemcy, na gotowe. W tym budynku mieli swoje urzędy, policję..."

Po wojnie budynek był bardzo zniszczony — a po przeprowadzeniu gruntownego remontu ulokowano tu Ośrodek Zdrowia, z porodówką na I piętrze. Teraz już nie ma w Laszkach porodówki, a Ośrodek Zdrowia dorobił się własnego lokum. W poradzieckiej budowli zgodnie funkcjonuje kilka urzędów. Ciągle trwają jakieś remonty naprawy, założono c.o., osuszono mury. Trwa wymiana stropów, remont ubikacji. To problemy lokalowe gminy, oprócz nich jest wiele ważniejszych spraw czekających na załatwienie.

Komu wodę, komu gaz

„Największy problem to gazyfikacja — mówi sekretarz M. Halwa — *oddaliśmy już gaz w Bobrówce, w Wietlinie I i Wysocku; niedługo oddamy — już zrobione — gazociągi w Charytanach, Laszkach i Wietlinie III. W Starym Miękiszu prace są już zaawansowane, a w Nowym Miękiszu i Korzenicy — dopiero się rozpoczną".*

Gazu nie ma w Tuchli. Ale tam za to jest woda — podobnie jak w Bobrówce, Laszkach, Charytanach i Korzenicy. Na razie bez wodociągu są Wietlin i Wysock, oraz Czerniawka — najmniejsza wieś w tej 7-tysięcznej gminie. A tak przy okazji — Wietlin II nie istnieje — jest Wietlin Wieś, Wietlin I i Wietlin III.

W siedzibie gminy — Laszkach — mieszka około 1260 osób. Jest tu kilka sklepów, Gminny Ośrodek Kultury, biblioteka, kościół, poczta i szkoła, mieszcząca się w najstarszym we wsi budynku. Rozpoczęto już budowę nowej szkoły; na ukończeniu jest budowa szkoły w Wysocku. Inwestorem obu szkół jest Kuratorium, a gmina wspomaga budowy jak może. Najnowocześniejszą szkołę mają dzieci w Korzenicy, a Czerniawka nie ma szkoły — podobnie jak wody — wcale!

Zgroza zakupów

W sklepie GS pustki. Ani ludzi, ani towaru zbyt wiele. Jest chleb, zupy w proszku, ser w plasterkach. Jakaś kobieta przymierza dziecku jaskrawożółte buty — niestety za ciasne. Na półkach leżą drogie swetry, parę koszul.

„Tutaj coś kupić to zgroza — mówi pani Barbara mieszkająca w Laszkach. — *Chleb, mięso czy kiełbasę — owszem można dostać. Jest sklep prywatny, są wędliny i chleb z Jarosławia. Prosek jest do prania, gazety są. Ale, żeby ubrać dzieci i siebie, do miasta muszę jeździć. Dzieciak buty przetarł, miałam dziś do Jarosławia jechać, ale oni tam jakieś strajki mają i PKS-u nie było. Nawet zawiadomienia nie dali — córka do szkoły nie pojechała".*

Kilka napotkanych na drodze kobiet opowiada o życiu w Laszkach. Pracują w Sieniawie, w Jarosławiu — głównie w „Jarlanie" i Hucie Szkła. Przy domu mają ogródki, kawałek pola. Ale raczej na własne potrzeby.

„Dziś nikt się z roli nie utrzyma. Może nieliczni. My tu głównie fasolę uprawiamy. Nawet udało się ją sprzedać — po 17—18 tys. Jeden prywaciarz dawał nawet 20 tys, ale już nic nie miałam. Brali tego „jaśka" do stołówek, barów. Ale wielkich pieniędzy z tego nie ma — za to się nie przeżyje. Coraz częściej do domu zagląda bieda..."

Pomoc bardzo potrzebna

Z biedą na co dzień styka się pani Józefa Buczkowska, kierowniczka GOPS. Ma wielu podopiecznych — jedni mają zasiłki stałe, inni okresowe. W sumie — prawie 50 osób.

„Przychodzą biedni ludzie — samotne matki, rodziny wielodzietne. Wszystkim trzeba pomóc. Mamy w gminie bezrobotnych — niektórzy już potracili prawo do zasiłku i tym też trzeba pomagać. Budżet gminy napięty — a wszystko trzeba nim sprawiedliwie obdzielić. Nie jest to proste — trafiają się naciągacze. Grunt to znać dobrze teren, znać ludzi. Pracuję tu już 19 lat i chyba dobrze się orientuję, komu pomoc najbardziej potrzebna".

Ośrodek zatrudnia dwie opiekunki społeczne — mają one pod opieką 7 babć i jednego dziadka „rodzynka", zresztą dawnego społecznego opiekuna.

Narodziny, miłość i śmierć

Żyć jakoś trzeba. Nawet najtrudniejsze czasy nie zmienią zwykłego biegu wydarzeń. Zgodnie z prawem natury, ludzie rodzą się, żyją, kochają i umierają. Kierowniczka USC — pani Kazimiera Grabarz — zerka w statystyki.

„W tym roku mieliśmy już trzy śluby — dwa odbyły się u nas, a jeden w Grecji, ale ponieważ dziewczyna z tego terenu, zgłosiła wpis do naszych dokumentów. Nie prowadzimy rejestru urodzin — bo nie ma na miejscu izby porodowej. Ale czasem dziecko rodzi się tu we wsi — na przykład w tamtym roku w Miękiszu Nowym urodziła się Ewelina, a w Wietlinie III — Elżbieta".

Niestety, statystyka jest smutna — w 1992 roku więcej było w gminie zgonów niż urodzin.

Ludzie listy piszą

„Zielony Sztandar" i „Gazeta Rolnicza" leżą za pocztowym okienkiem. Można tam też kupić łamigłówki i krzyżówki, zeszyty, książki, kredki.

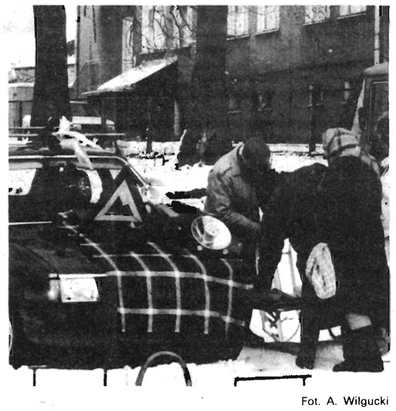

Fot. A. Wilgucki

Pani Helena Flis pracuje na Poczcie w Laszkach od pięciu lat.

„Ludzie piszą listy, nadają paczki, zamawiają rozmowy. Kupują sporo gazet — 90 egzemplarzy różnych pism rozchodzi się w prenumeracie. Tylko teraz tak tu pusto — zwykle jest kolejka. Tu jest Gmina, Ośrodek Zdrowia — ludzie dużo spraw załatwiają, to i do mnie na pocztę przyjdą".

Już południe. Przygrzało mocniej słońce, śnieg na drodze nieco stopniał. Pod sklepem „Pomony" jacyś bezrobotni (tak mówią) raczą się tanim winem. Obok na masce samochodu, rozłożył się „bazar". Dzieci wyszły ze szkoły, do Ośrodka Zdrowia pobiegła jakaś młoda kobieta.

A życie toczy się dalej...

LILIANNA KASZUBA

Przewodnik wideo

● ***BUSTER*** (Wlk. Bryt., 1988, reż. David Green, wyst. Phil Collins, Julie Waters. Akcja filmu obraca się wokół największego w historii brytyjskiej kryminalistyki napadu rabunkowego. Zaplanował go Buster Keaton (grany przez Phila Collinsa). Niestety policja szybko znajduje farmę, która służyła rabusiom za kryjówkę i znajduje ich odciski palców. Odtąd życie Bustera, to ciągła ucieczka przed pościgiem. W końcu Buster decyduje się wyjechać do Meksyku, ale to jeszcze spotęguje jego problemy...

● ***SEKS I ZBRODNIA*** (Carnal Crimes), USA, 1991, reż. Alexander Hippolyte, wyst. Martin Hewitt, Linda Carol. Piękna Elise ma przystojnego i nieźle zarabiającego męża, ale on niezbyt się nią interesuje. Traktuje ją raczej jako ozdobę. Dlatego tak łatwo nawiązuje ona romans z artystą Rennym. Początkowa fascynacja przeradza się w burzliwy romans. Problem jednak w tym, że Renny jest przestępcą. Policja ostrzega Elise, że Renny jest podejrzany o masakrowanie kobiet i robienie im zdjęć. Co zrobi piękna Elise? Film inspirowany takimi obrazami jak „9 i pół tygodnia" czy „Dzika orchidea", jednak im nie dorównujący.

● ***KLUCZE DO KRÓLESTWA*** (Keys to the Kingdom), USA, 1991, reż. Michael Fresco, wyst. Dick van Dyke, Daphne Ashbrooke. Właściciel dziennika „The Guardian" zostaje oskarżony o stręczycielstwo, co okazuje się nieprawdą. Wniosek: ktoś próbuje skompromitować jego i wydawaną przez niego gazetę w oczach czytelników. Podejrzenie Buddego pada na jego byłą żonę. Mimo życzliwości personelu i wprowadzeniu pewnych zmian w gazecie, nadal gromadzą się nad nią czarne chmury. Ktoś próbuje zniszczyć Buddyego. Nie wiadomo tylko kto? Widz może odnieść wrażenie, że wyjaśnienie zagadki sprawia trudność nawet reżyserowi.

Kącik kucharski

Kurczak pieczony I

1 kurczak, 2 szklanki ugotowanych, utłuczonych ziemniaków, 2 łyżki stopionego tłuszczu (masło, margaryna lub olej), 1/2 szklanki zrumienionej posiekanej cebuli, 3 łyżeczki soli, 1/2 łyżeczki pieprzu, 1/2 łyżeczki imbiru, 1/2 szklanki wrzącej wody.

Ziemniaki wymieszać z tłuszczem, cebulą, łyżeczką soli i 1/4 łyżeczki pieprzu. Ziemniaczanym farszem nadziać kurę, zeszyć lub spiąć wykałaczkami, włożyć do brytfanny, posypać solą, pieprzem i imbirem. Wstawić do nagrzanego piekarnika (220 stopni C) i piec około 45 minut, obracając kilka razy, aby kurczak zrumienił się ze wszystkich stron. Wlać wodę, zmniejszyć płomień i piec jeszcze w temperaturze 180 stopni C, aż do miękkości, podlewając 2 -3 razy.

Kurczak pieczony II

1 kurczak, 1 szklanka tartej bułki, 1/2 szklanki rozgniecionych słonych krakersów, płatków kukurydzianych lub mąki, 1 łyżeczka soli, 1/2 łyżeczki pieprzu, 2 roztrzepane jajka, 5 łyżeczek stopionego tłuszczu (jak wyżej), 2 cebule pokrajane na cienkie plasterki.

Kurczaka podzielić na porcje. Tartą bułkę wymieszać z rozgniecionymi i przesianymi krakersami lub płatkami, lub mąką, solą i pieprzem. Porcje kurczaka zanurzyć w jajku, obtoczyć tartą bułką z przyprawami. Tłuszcz rozgrzać na patelni, włożyć kurczaka i smażyć na złoty kolor z obu stron, przełożyć do brytfanny lub żaroodpornego naczynia. Cebulę zrumienić na pozostałym tłuszczu na patelni, ułożyć wokół porcji kurczaka.

Między nami kobietami

Jedwabna dżungla — część III

Poruszamy się nadal w gąszczu tkanin, dziś będzie lekko i przejrzyście. Zajmiemy się bowiem tkaninami o siatkowym splocie.

Koronka. *Trudno właściwie pisać o jednej koronce — mamy ich całą gamę. Najpopularniejsze są wąskie, koronkowe wstawki i taśmy, służące do ozdabiania bielizny, pościeli, bluzek itp. To właśnie takie koronki były przez lata popularne i mało kto pamiętał, że prababki szyły z koronek większe fragmenty garderoby. I oto nastał koronkowy renesans. Nosimy koronkowe bluzki, gorsety i spódnice, suknie, a nawet marynarki.*

Najstarszą, „najszlachetniejszą" historię ma koronka bawełniana, wcale nie musi być gruba. Może być cienka jak mgiełka. Nadaje się na różne nie obcisłe kreacje — marynarki, spódnice, szale. Trzeba ją odpowiednio pielęgnować — prać w zimnej wodzie, prasować przez szmatkę na miękkim podkładzie.

Furorę robi obecnie koronka syntetyczna, z dodatkiem lycry. Rozciąga się wzdłuż i wszerz, jest świetna do szycia gorsetów, sukienek, legginsów. Szczególnie powabna jest czarna, elastyczna koronka, o ile ma delikatny, niezbyt gęsty splot. Ale uwaga — zbyt agresywna, wzorzysta koronka musi być umiejętnie łączona z innymi elementami stroju. Jeśli mamy na sobie koronkowy gorset — to cała reszta (spódnica, bolerko, rajstopy) musi być gładka, w spokojnym kolorze.

Tiul. *W tym karnawale jest bardzo popularny. Kiedyś mieliśmy głównie do czynienia z tiulem czarnym i białym — z tego ostatniego szyło się np. halki w stylu „Jezioro łabędzie". Teraz w sklepach możemy kupić tiul we wszystkich kolorach: turkusowy, czerwony, zielony, żółty itp. (oferował go m.in. sklep z włoskimi tkaninami przy ulicy Słowackiego w Przemyślu).*

Z tiulu szyjemy powiewne spódnice, rękawy, halki. Z tą tkaniną świetnie komponują się pióra — przeważnie strusie, które teraz można już w Polsce kupić (jak się ktoś postara). Szyje się to na przykład tak: z czerwonego tiulu szyjemy spódnicę, z czarnej tkaniny (np. aksamitu) gorset, a z czerwonych, strusich piór upinamy „górę" — ramiączka, szal... Wszystko zależy od własnej inwencji i koncepcji. A więc — dużo o... i ciekawych pomysłów.

ANIELKA

KRZYŻÓWKA z hasłem

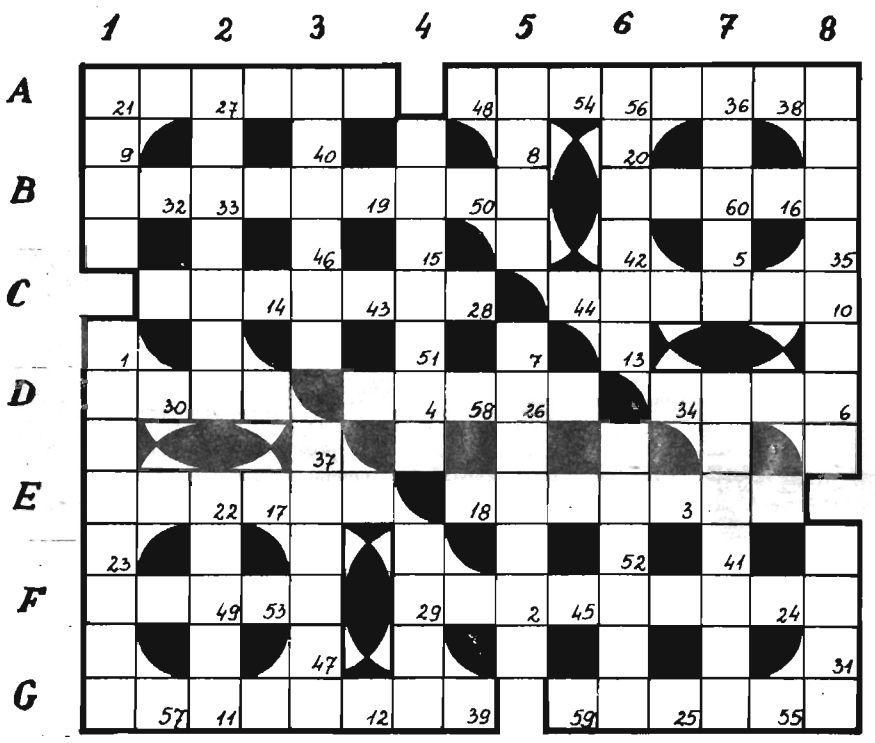

Poziomo: A) gniewu lub bomby ● szkocka cecha; B) domowe majsterkowanie ● filozof z Rotterdamu; C) szantaż, moralne znęcanie się ● po drodze do Krakowa; D) zieleń wśród piasków ● palec O.K. ● guzy podskórne, zgrubienia; E) rodzący się pomysł ● aforyzm, życiowe przesłanie; F) ze stolicą w Rydze ● miernik hektolitrów; G) wielkanocny motyw w śpiewie ● marynarska za...ana.

Pionowo: 1) płyn życia ● staropolska okowitka; 2) pokojowe pnącze ● zajazd z noclegiem; 3) ptak z czubkiem ● wybitny malarz renesansowy; 4) dreszczowa choroba ● sznurka lub papieru; 5) zadawane zaprzeczenie ● kurzy tucznik; 6) wierszowany lub symfoniczny ● koło po wypadku; 7) twórca „Przygód Tomka Sawyera" ● dodatek do humoru; 8) niesławny pomocnik milicjanta ● w końskiej uprzęży.

Litery z kratek ponumerowanych od 1 do 60 utworzą XVII— wieczne przysłowie ludowe, które stanowi ***końcowe rozwiązanie krzyżówki.***

(kram)

Termin nadsyłania rozwiązań — wystarczy jednego zadania — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania — z kuponem — wezmą udział w losowaniu nagrody ufundowanej przez Księgarnię z ul. Mickiewicza w Przemyślu.

KSIĘGARNIA
Przemyśl, tel. 59-49, ul. Mickiewicza 2
▲książki dla dorosłych i dla dzieci
▲powieści, bajki, albumy
▲lektury, podręczniki
▲piękne kalendarze na 1993 r.
Bogaty wybór nowości
ZAPRASZAMY!

ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z NR. 4

Krzyżówka z hasłem: *„Kobiety dzielą się na warte grzechu i diabła warte".*

Szyfrogram — hasło: *„Piękna jest Ziemia Przemyska".*

Ukośnik — **Prawoskośnie:** bary, Sara, bera, Moza, kanibal, wakat, sok, monitor, korek, Eros, klon, Anar, aria, ser. **Lewoskośnie:** sam, barok, merynos, Kora, waza, Sana, toki, kabanos, taran, Irek, eter, krok, , Alor, lir.

Nagrodę ufundowaną przez Firmę „Wideo Box" wylosował **pan Jan Jasiński z Przemyśla.** Nagroda do odebrania w redakcji.

KRZYŻÓWKA biliterowa

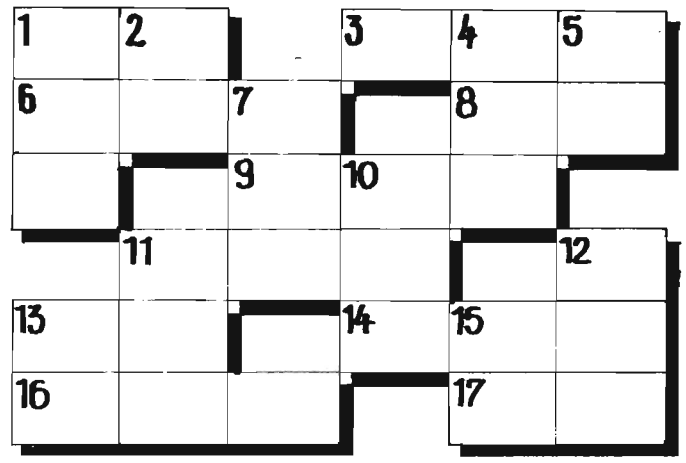

KUPON 7

Poziomo: 1) świetlny pocisk, 3) frontowa elewacja budynku, 6) dawny gatunek perł..., 8) tropikalne, niskie drzewo cytrusowe, 9) materiał skalny transportowany i osadzany p... lodowiec, 11) postać z „Chłopów", 13) państwo nad zatoką Gwinejską, 14) celna, kolejowa lub pocztowa, 16) starogrecki instrument muzyczny, udoskonalony typ liry, 17) port nad Adriatykiem z grobowcem królowej Bony (Włochy).

Pionowo: 1) hycel, 2) duże miasto w zachodniej Kolumbii, 4) tam produkuje się sól z solanki, warzelnia soli, 5) hetman, 7) państwo wyspiarskie na Oceanie Indyjskim, między Madagaskarem a kontynentem afrykańskim, 10) imię żeńskie, 11) płd. amerykańska stolica (skojarz z 2 pionowo), 12) rajd tropikalny, 13) „ptasie" gody, 15) np. drętwa.

AStеr

9	18	22	25	1
16	2	14	7	11
20	23	4	3	5
24	10	8	21	12
15	6	17	13	19

Szyfrogram

Litery uporządkowane od 1 do 25 utworzą rozwiązanie: sentencję starorzymską.

Poziomo: 9) rekonesans, 16) trzepotanie chorągwi lub żagla na wietrze, 20) w wyścigach konnych: gonitwa dla trzyletnich koni na dystansie 1,5 mili ang. (2400 m), 24) zespół środków technicznych, umożliwiających przesłanie obrazu telewizyjnego, 15) skala, góra kamienna.

Po przekątnej (oznaczonej kółkami):
9) barwne zjawisko atmosferyczne, występujące w okolicach polarnych.

(trapezik)

Kwadrat magiczny

1) poczet, asysta, 2) typ zadania szaradziarskiego, 3) dawniej samodzielne miasto, dziś dzielnica Sajgonu, 4) zapaleniec, gorliwiec, 5) niedowład, 6) obracak drwalski, służący do odwracania kłód.

AStеr

1	2	3	4	5	6
2					
3					
4					
5					
6					

Uśmiechnij się

Za siedmioma morzami, za siedmioma lasami, za siedmioma górami siedzi królewna i mówi:
O kurde, jak ja mam wszędzie daleko.

☆ ☆ ☆

Stoi policjant na skrzyżowaniu i mówi:
Myślę, więc jestem.
I zniknął.

☆ ☆ ☆

Na lekcji geografii pani pyta się dzieci:
Co jest ważniejsze — słońce czy księżyc?
Pewnie, że księżyc — *wyrywa się Jasio* — słońce świeci, kiedy i tak jest jasno.

☆ ☆ ☆

Do stojącego na stacji kolejowej pociągu biegnie na skróty przez pole mężczyzna i modli się w myślach:
— Panie Boże, dodaj mi sił i spraw, abym zdążył na ten pociąg.
Po chwili przewraca się jak długi, patrzy w niebo i mówi:
— Ale nie musisz mnie popychać...

Fot. J. Szwic

Wojewódzki Zespół Pomocy Społecznej w Przemyślu

organizuje w terminie od dnia 18.02.1993 do 25.02.1993 roku w Zamku Kazimierzowskim w Przemyślu wystawę prac mieszkańców domów pomocy społecznej pod nazwą „Twórczość artystyczna mieszkańców Domów Pomocy".

Potrzeba włączenia mieszkańców domów pomocy do aktywnego życia w celu zintegrowania ze środowiskiem, zainteresowania grup społecznych z racji pełnienia funkcji zawodowych w pomocy społecznej oraz współpracujących z nią, jak i pozyskanie środków ze sprzedaży wystawionych prac na cele charytatywne — oto główne cele wystawy.

Otwarcie wystawy nastąpi w dniu 18 lutego 1993 o godz. 11.00 — na które serdecznie zapraszamy.

Dziewczyna „Życia" '93

2 Gosia

Dziewczyna „Życia" 93

Nr kol. .....

(tu wpisać imię dziewczyny)

KUPON

Nowy konkurs

Do wygrania samochód „CINQUECENTO"

W czterech kolejnych (lutowych) numerach „Życia Przemyskiego" na stronie 1 zamieszczone będą kupony. Każdy z nich uprawnia do wypożyczenia maksimum 3 dowolnych kaset wideo po 5000 złotych (bonifikata wynosi 3000 zł).

Cztery kupony potwierdzone w sklepie wypożyczalni „ITI neovision" w Przemyślu wezmą udział w losowaniu dwóch zestawów kaset, w których znajdować się będą blankiety, uprawniające do wzięcia udziału w losowaniu nagrody głównej, czyli samochodu „Cinquecento".

Kasety należy wypożyczać i uzyskiwać potwierdzenie w sklepie — wypożyczalni „ITI neovision" przy ul. Franciszkańskiej 1 w Przemyślu, do 5. marca br. Komisyjne losowanie nagród odbędzie się 6. marca br. Dwóch laureatów poinformujemy drogą pocztową lub telefonicznie

Życzymy powodzenia

Zapowiedzi imprez

PRZEMYŚL

Kino „Kosmos": 17—18 II „Kevin sam w domu"; 19—21 II „Lunatycy"; 23—24 II „Bethoven".
Zamek: 17 II, godz. 14.30 koncert dla chorych i upośledzonych (org. Seminarium Duchowne); 19 II, godz. 17.00 Koncert Murata—ally Renata, 18 II, godz. 11.00 otwarcie wystawy pt. „Twórczość artystyczna mieszkańców Domów Pomocy Społecznej"; 20 II, godz. 11.00 Trzeci wojewódzki przegląd piosenek.
Muzeum Narodowe: 19 II, godz. 13.00 odczyt p. Jakuba Sity pt. „Europejskie źródła twórczości Tomasza Huttera"; wystawa malarstwa Mariana Strońskiego.
Lwowska Galeria Obrazów: wystawa rzeźby Tomasza Huttera.
BWA: wystawa malarstwa Grzegorza Bednarskiego.
DKF „Rondo": 24 II, godz. 19.15 „Zapomnieni"
MKK „Niedźwiadek": 25 II, godz. 19.00 „Przemek — harmonic blues".

JAROSŁAW

MOK: 17 II, godz. 10.00 i 12.45 Teatr W. Siemaszkowej przedstawia „Świętoszka".
Muzeum: wystawa pt. „Garnizon jarosławski w latach 1918—1939".

LUBACZÓW

Muzeum: wystawa Mirosława Karapyty.

Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom „Familia" w Przemyślu: **„Pogotowie makowe":** tel. 47-767, tel. rodzinny: 47-767.

Uwaga organizatorzy imprez!
*Zapowiedzi o organizowanych przez Was imprezach zamieszczamy w tej rubryce co tydzień — **bezpłatnie**. Informacje do rubryki prosimy zgłaszać do czwartku każdego tygodnia telefonicznie **pod numerami 22—00 i 73—84** bądź **listownie**.*

HOROSKOP

Wodnik (21 I — 20 II) Problemy finansowe nie zajmują Cię tak bardzo, jednak potrzebna jest niekiedy odrobina praktycyzmu. Pojawi się okazja do podreperowania budżetu. Jeśli masz poważne plany związane z finansami, musisz je dokładnie przemyśleć i wyczuć odpowiedni moment do zawarcia transakcji. Wypróbowani przyjaciele mogą okazać się w tej sprawie bardzo pomocni.

Ryby (21 II — 20 III) Trochę nieporozumień w sprawach uczuciowych. Jest to wynikiem Twojej zmienności nastrojów i częstego uciekania w świat marzeń. Niekiedy problemem dla Ciebie jest przeciwstawianie się trudnościom. Spróbuj poznać swojego wroga, a łatwiej będzie Ci się uporać z kłopotami. Jeśli uwierzysz we własne możliwości, ustrzeże Cię to przed zbyt gwałtownymi reakcjami.

Baran (21 III — 20 IV) Te dni staraj się przeżyć spokojnie — grozi Ci nadmierna wybuchowość. Oddaj się kontemplacji i wyczekiwaniu. Jest to wprawdzie wbrew Twojej naturze, lecz może przynieść wiele korzyści Tobie i Twojemu otoczeniu, na którym zdarza Ci się wyładowywać złość.

Byk (21 IV — 21 V) Czasem nadchodzą dni, wymagające rozsądku i wielkiego opanowania, dni psujące samopoczucie. Zdenerwowanie jednak sprzyja niepowodzeniom. Potrzebna Ci będzie odrobina dystansu do własnych emocji, to przyniesie spokój, który tak bardzo cenisz.

Bliźnięta (22 V — 21 VI) Przed Tobą szansa na sukces, ale nadejdzie on powoli, stopniowo. Musi być wypracowany uczciwie. Efekty tych starań będą miały wielką wartość, zostaną wysoko ocenione. Więc warto zdobyć się na wysiłek. Jeśli zmarnotrawisz tak wspaniałe możliwości — możesz później żałować. Taka szansa nie zdarza się często.

Rak (22 VI — 22 VII) Przypływ optymizmu będzie siłą napędową, mobilizującą do działania i rozpraszającą wszelkie napięcia. których tak wiele było ostatnio w Twoim miejscu pracy. Trzeźwość i obiektywizm sprawi, że w dobrym momencie upomnisz się o swoje prawa i nie spotkasz się ze sprzeciwem współpracowników.

Lew (23 VII — 23 VIII) Spory zostaną wyciszone, ale potrzebna będzie odrobina dyplomacji. Jeśli będziesz mieć z tym kłopot, poproś kogoś spod znaku Wagi, dla którego sztuka przebiegłości jest czymś bardzo łatwym. W sprawach uczuć trochę nieporozumień. Nie doprowadzaj do zadrażnień, staraj się łagodzić każdy konflikt, może on doprowadzić do rozstania z Twoim partnerem.

Panna (24 VIII — 22 IX) Masz szansę przeżyć pasjonujący romans, Jeśli nie masz zobowiązań, możesz śmiało oddać się temu szaleństwu. Czeka Cię naprawdę wiele wzruszających niespodzianek. Nie siedź w domu, istnieje wiele miejsc, w których możesz miło spędzić czas. W okresie karnawału i Tobie należy się trochę radości.

Waga (23 IX — 23 X) Nie przeciążaj umysłu, wysiłek będzie niewspółmierny do efektu. Będziesz miał trudności w skupieniu. Zadbaj o swoje zdrowie. Odpocznij, postaraj się jak najwięcej czasu spędzić w spokoju, w otoczeniu rodziny, przy lekkiej lekturze. To pozwoli Ci na zdrową regenerację sił.

Skorpion (24 X — 22 XI) Nowe pomysły, nowe plany. Każdą pracę wykonasz bez wysiłku i bardzo sprawnie. Skromność i wdzięk osobisty pomogą Ci w tym. Wyjątkowo dobry humor sprawi, że wyjdziesz naprzeciw osobom mniej zaradnym, a te, które skorzystają z Twojej rady, będą Ci bardzo wdzięczne.

Strzelec (23 XI — 21 XII) Szansa na znalezienie poważnego partnera. Śmiało idź na poszukiwania, bo okres sprzyjający podbojom sercowym. Wielkie możliwości przed osobami związanymi ze sztuką — bardzo płodny okres, wiele odkrywczych projektów możliwych do zrealizowania. Słowem, dni niezwykle pomyślne.

Koziorożec (22 XII — 20 I) W tych dniach będziesz potrzebował więcej zdecydowania i odwagi. Tylko dzięki temu osiągniesz dobre wyniki. Jesteś człowiekiem ambitnym i ogrom włożonego wysiłku zostanie zauważony, co przyniesie Ci satysfakcję. W sprawach sercowych również miłe niespodzianki. W sumie dni bardzo udane.

TV na TYDZIEŃ

17.02. — 24.02.93 r.

ŚRODA

1 PROGRAM

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości
9.10 Mama i ja
9.25 Domowe przedszkole
9.50 Porozmawiajmy o dzieciach
10.00 Wybacz, jeśli to za mało — film fab. prod. włoskiej
11.30 Dalecy a bliscy — magazyn
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15-16.00 Telewizja Edukacyjna
12.15 Magazyn Notowań
12.45 Chochlikowe psoty, czyli zmagania z ortografią
13.05 Sztuka świata zachodniego (11) — serial dok.
13.20 Swego nie znacie — katalog zabytków
13.40 Homer z Karaibów
14.00 Nie tylko siedem cudów świata
14.35 Fotografia i kreacje
15.00 Pan Adam — obraz 11, czyli Norwid, Norwid
15.25 Czytane inaczej
15.30 Sensacje XX wieku
16.00 Program dnia
16.05 Mój program na antenie oraz film z serii Oddział Dziecięcy (18)
16.50 Muzyczna Jedynka
17.00 Teleexpress
17.25 Na wariackich papierach — serial prod. USA
18.15 Klinika zdrowego człowieka
18.35 Mój świat magazyn międzynarodowy
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.10 Studio sport mecz piłki nożnej
22.00 Program publicystyczny
22.30 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej „T"
22.45 Wiadomości
23.00 Muzyczna Jedynka
23.10 Najważniejszy dzień życia — serial prod. polskiej
0.05 Zakończenie programu

2 PROGRAM

8.00 Panorama
8.10 Program lokalny
8.40 Przygody Hucka Finna (7) serial anim.
9.10 Pokolenia — serial prod. USA
9.35 Świat kobiet magazyn
10.00 Język angielski (17)
10.30 Język niemiecki (17)
11.00 Na życzenie
11.30 Przeboje Dwójki
(12.00-16.25 przerwa)
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Sport: Gem, set, mecz
16.50 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.55 Przygody Hucka Finna — serial anim. (powt.)
17.20 Dom magazyn
17.40 Skrzydła bliżej marzeń
18.00 Program lokalny
18.35 Pokolenia — serial prod. USA (powt.)
19.00 XIII Przegląd Piosenki Aktorskiej - Wrocław '92
20.00 Don Kichot (2) — serial prod. hiszpańskiej
20.50 Cienie życia: Druga twarz
21.00 Panorama
21.30 Ekspres reporterów
22.00 Rewelacja miesiąca: Bal maskowy
24.00 Panorama
0.10 Giuseppe Verdi „Bal maskowy"
1.00 Zakończenie programu

CZWARTEK

1 PROGRAM

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości
9.10 Mama i ja
9.25 Domowe przedszkole
9.50 Porozmawiajmy o dzieciach
10.00 Kojak — serial prod. USA
10.50 Z wiarą w nowe — program Redakcji Katolickiej
11.05 List w butelce (6-ost) — Trójkąt Bermudzki
11.30 Azymut — magazyn wojskowy
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15-16.00 Telewizja Edukacyjna
12.15 Magazyn Notowań
12.50 Podwodna odyseja ekipy kapitana Cousteau — serial dok.
13.40 Mieszkamy w Polsce
14.10 Zwierzęta świata serial dok. prod. ang.
15.35 Jak być młodym, pięknym i...
16.00 Program dnia
16.35 Dla młodych widzów Kwant oraz film Śmierć gwiazdy
16.50 Muzyczna Jedynka
17.00 Teleexpress
17.20 Klinika w Szwarcwaldzie (3) — serial prod. niem.
18.10 Magazyn katolicki
18.45 Zulu gula — program satyryczny
19.00 Tęczowy mini-box
19.10 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.10 Kojak — serial prod. USA
21.05 Tylko w Jedynce
22.15 Maryla Rodowicz w Buffo (1)
22.45 Wiadomości
23.00 Muzyczna Jedynka
23.10 Reporter magazyn
23.45 Język włoski (18)
24.00 Zakończenie programu

2 PROGRAM

8.00 Panorama
8.10 Program lokalny
8.40 Życie w ZOO — serial prod. ang.
9.00 Transmisja obrad Sejmu
15.25 Sport MŚ w narciarstwie klasycznym
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Język angielski w nauce i technice (18)
16.55 Życie w ZOO — serial prod. ang.
17.20 Multihobby - magazyn
17.50 Rozmowy o Rzeczyniepospolitej Aleksandra Małachowskiego
18.00 Program lokalny
18.35 Pokolenia — serial prod. USA
18.55 Europuzzle teledysk zagadka
19.00 Teatr Sensacji: Raymond Chandler — Tajemnica jeziora (2)
20.10 Gwiazdy świecą wieczorem
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.45 Koło fortuny teleturniej
22.15 Koniec niewinności — dramat obyczajowy prod. USA
24.00 Panorama
0.10 Noc i stres
0.40 Zakończenie programu

PIĄTEK

1 PROGRAM

8.00 Kawa czy herbata?
9.00 Wiadomości
9.10 Mama i ja
9.20 Przedszkolny koncert życzeń
10.00 Prostaczkowie za granicą — film fab.
11.30 Kwadrans na kawę
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15-16.00 Telewizja Edukacyjna
12.15 Magazyn Notowań
12.45 Tylko u nas
12.55 Temat dnia
13.00 Dotknięcie Midasa (3) - serial dok.
13.55 Ustawy i ludzie
14.10 Teleplastikon
14.35 To trzeba zobaczyć — relacja z wystawy
14.45 Ataturk znaczy Ojciec Turków
15.00 Stan ducha
15.15 Ci wspaniali mężczyźni: Mężczyzna nigdy nie płacze
15.35 Jeśli nie Oxford, to co?
15.55 Jaka szkoła?
16.00 Program dnia
16.05 Dla dzieci Ciuchcia oraz film z serii Tao, Tao
16.45 Język angielski dla dzieci
16.50 Muzyczna Jedynka
17.00 Teleexpress
17.20 Wielki mur z żelaza (1) — film dok.
18.10 Każdy ma prawo
18.20 Randka w ciemno — zabawa quizowa
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.10 Policjantki z FBI — serial USA
22.45 Wiadomości
23.00 Muzyczna Jedynka
23.10 Magnum (1) — serial dok.
24.00 Legendy piosenki francuskiej: Edith Piaf
1.00 Siódemka w Jedynce
1.55 Zakończenie programu

2 PROGRAM

8.00 Panorama
8.10 Program lokalny
8.40 Wojonicze żółwie Ninja — serial anim.
9.00 Transmisja obrad Sejmu
15.55 Powitanie
16.00 Klub Yuppies?
16.30 Panorama
16.40 Sport — świat sportu
16.55 Wojownicze żółwie Ninja — serial anim.
17.25 Kate i Allie (22) — serial prod. USA
17.45 Image — style w modzie
18.00 Program lokalny
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.45 Koło fortuny — teleturniej
22.20 Breaker Morant — film fab.
23.50 Listy do Medeleine (5) — program poetycko-muzyczny
24.00 Panorama
0.10 Oddział Zamknięty - koncert

SOBOTA

1 PROGRAM

7.25 Program dnia
7.30 Magazyn informacyjno-gospodarczy
8.35 Wszystko o działce
9.00 Wiadomości
9.10 Ziarno
9.35 5-10-15 program dla dzieci i młodzieży i film **„Krzysztof Kolumb"**
10.50 Język angielski dla dzieci
11.00 Magazyn rockowy Remix
11.30 Rodzina rodzinie
12.00 Wiadomości
12.15 Odyseja zwierzęca (11) — serial przyrodn. prod. USA
13.00 Walt Disney przedstawia: Super Baloo
14.20 Telewizyjny Teatr Rozmaitości: John Osborne — Nie patrzysz na mnie, mamo
15.05 Publicystyka kulturalna
16.00 Popołudniowy Uniwersytet telewizji łatwej, lekkiej i przyjemnej - wykład 5: Festiwale w telewizji, telewizja w festiwalach
17.00 Teleexpress
17.25 Detektyw w sutannie (9) — serial prod. USA
18.15 Wodzireje
18.30 Reportaż
19.00 Małe wiadomości DD
19.10 Wieczorynka: Przygód kilka wróbla Ćwirka
19.30 Wiadomości
20.00 Polskie ZOO
20.30 Moonwalker — film muzyczny prod. USA (Michael Jackson)
22.05 Czar par — widowisko rozrywkowe
23.05 Wiadomości
23.15 Sportowa sobota
23.40 Policjantka — film sensacyjny prod. franc.
1.20-4.00 Nocne studio
1.25 Noc z gwiazdami — program rozrywkowy
2.10 SOS (1) — serial prod. TP
3.05 Rozmowa — ćmy
3.15 Nauka języka angielskiego
3.20 Noc z gwiazdami — program rozrywkowy
3.30 Program kabaretowy
3.55 Rozmowa - ćmy

2 PROGRAM

7.30 Gwiazdy odbijają się w morzu — wojskowy film dok.
8.05 Ulica Sezamkowa
9.05 Ona — magazyn dla kobiet
9.30 Tacy sami - pr. w języku migowym
9.50 Magazyn przechodnia
10.00 Opowieści z pogranicza - film dok.
10.30 Artysta i jego świat — Człowiek i góra. Paul Cezanne (2) — film dok. prod. ang.
11.00 Halo Dwójka
11.05 Adam magazyn dla panów
11.40 Benny Hill
12.10 Lampa Aladyna — teleturniej
12.40 Wzrockowa lista przebojów
13.10 Studio Sport
14.00 Co słychać magazyn Alicji Resich-Modlińskiej
14.30 Zwierzęta świata
15.20 Róbta co chceta
15.40 Halo Dwójka
15.45 Co jest grane?
15.55 Bale, bale...
16.25 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.45 Pełna chata (33) — serial komediowy prod. USA
17.10 Którą nogą wstajesz?
18.00 Program lokalny
18.35 Akademia filmu polskiego: Rozwodów nie będzie
20.25 Wielki sport
21.00 Panorama
21.30 Słowo na niedzielę
21.35 Camerata 2 przedstawia
22.15 Benny Hill
22.50 Niewygodna kobieta (1) — serial prod. USA
23.35 Hurtownia polska, spółka z o.o.
24.00 Panorama
0.10 Program rozrywkowy

NIEDZIELA

1 PROGRAM

6.55 Program dnia
7.00 Podwodna odyseja ekipy kapitana Cousteau — serial dok.
7.45 Rolnictwo na świecie
7.55 Dylematy
8.45 Polskie ZOO (powt.)
9.00 Zamek Eureki — serial prod. USA
9.25 Teleranek
9.50 Dzieci z ulicy Degrassi — serial prod. kanad.
10.15 Język angielski dla dzieci
10.25 Indianie i barbarzyńcy (1) — Puszcza — serial dok. prod. ang.
11.15 Morze — magazyn
11.35 Tydzień — magazyn rolniczy
12.20 Telewizyjny koncert życzeń
12.50 Teatr dla dzieci - Mała syrenka
13.40 Z kamerą wśród zwierząt — Dusiciele
14.00 Bonanza — serial prod. USA
14.55 Studio Sport
15.30 Sto pytań do...
16.15 Szafa — moda
17.00 Teleexpress
17.30 Dynastia — serial prod. USA
18.20 7 dni-świat
18.50 Kontra kabaretu „Klika"
19.00 Wieczorynka: Walt Disney przedstawia: Gumisie
19.30 Wiadomości
20.10 Kroniki młodego Indiany Jonesa (8) — serial prod. USA
21.05 Program rozrywkowy
21.50 Sportowa niedziela
22.35 W kwartecie z Rossinim, cz. 2
23.05 W Starym Kinie: Prawdziwy mężczyzna — film prod. USA

2 PROGRAM

7.30 Przegląd tygodnia
8.00 Tajemniczy opiekun (4) - serial animowany prod. jap.
8.25 Film dla niesłyszących: Kroniki młodego Indiany Jonesa (8) — serial prod. USA
9.15 Słowo na niedzielę
9.30 Program lokalny
10.30 Do trzech razy sztuka
11.00 Nigdy byś nie zgadł, skąd ten list wychodzi — koncert w Żelazowej Woli z okazji rocznicy urodzin Fryderyka Chopina
12.00 Rodzinny bumerang — serial prod. ang.-australijskiej
12.45 Weekend
13.05 Podróże w czasie i przestrzeni — Wielcy Mogołowie (6-ost.) Aurangzeb — serial dok. prod. ang.
13.30 Studio sport
14.10 Animals
15.00 Wydarzenie tygodnia
15.30 Godzina z Hanną Barbera filmy animowane dla dzieci
16.30 Panorama
16.40 Cudowne lata — serial prod. USA
17.10 Studio sport
18.00 Program lokalny
18.00 Galeria Dwójki
18.30 Halo dzieci: Opowieści kapitana Misia
18.35 Poe według Cormana — Kruk — film fab. prod. USA
20.10 Telekonferencja Dwójki
21.00 Panorama
21.35 Koło fortuny - teleturniej
22.10 Benefis w Teatrze Stu Tadeusz Kwinta
23.00 Niech żyje Prowizorka
23.25 International Song Festival — Bregenz '92
24.00 Panorama
0.15 Studio sport

PONIEDZIAŁEK

1 PROGRAM

6.00 Kawa czy herbata?
9.00 Wiadomości
9.10 Mama i ja
9.25 Domowe przedszkole
9.50 Porozmawiajmy o dzieciach
10.05 Dynastia (177) — serial prod. USA
11.00 Szkoła dla rodziców
11.20 Dzieci to lubią
11.30 OPPA — Hybrydy'92 (2)
12.00 Wiadomości
12.15 Język francuski (l. 20)
12.45 Polowanie na tuńczyki — film dok. prod. franc.
13.10 Nauka języka migowego (6)
13.15 Język niemiecki (24)
13.45 Muzea Australii — film prod. niem.
14.15 Język włoski (24)
14.30 Język angielski (24)
15.00 Alf — serial komediowy prod. USA
15.30 Szkoły w Europie — Zagubieni
16.05 Luz
17.00 Teleexpress
17.25 Alf — ostatni odcinek serialu komediowego prod. USA
17.50 Antena
18.10 Magazynio
18.20 Raport o zagrożeniach
19.00 W krainie Czarnoksiężnika Oza
19.30 Wiadomości
20.00 Miniatury — Artur Międzyrzecki — To samo miasto, ta sama miłość
20.10 Teatr Telewizji: Władysław Terlecki — Dwie głowy ptaka
22.00 Fordon - film dok.
22.45 Wiadomości
23.00 Muzyczna Jedynka
23.10 Pewnego dnia zapukasz do mych drzwi (2-ost.) — dramat obyczajowy prod. włoskiej

2 PROGRAM

8.00 Panorama
8.10 Programy lokalne
8.40 Tajemnicze złote miasta — serial animowany prod. franc.-japońskiej
9.10 Pokolenia — serial USA
9.35 Język angielski (50)
10.30 Przeboje Dwójki
10.50 Penelopy — żony polityków: Grażyna Kopińska-Celińska
11.00 Na życzenie
11.25 Studio sport
16.00 Program publicystyki kulturalnej
16.30 Panorama
16.40 Sport
16.55 Tajemnicze złote miasta — serial animowany prod. jap.
17.20 Przegląd kronik filmowych
17.50 Polska Kronika Filmowa
18.00 Program lokalny
18.35 Pokolenia — serial prod. USA (powt.)
19.00 Ratujmy naszą planetę (8) — A najlepiej ich nie wytwarzać — serial dok. prod. USA
20.00 Allo, Allo — serial komediowy prod. ang.
20.30 Auto
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Bez znieczulenia
22.05 Regina — droga do sukcesu (4) — Księżycowa dziewczyna — serial prod. niem.
23.00 997 - kronika kryminalna
24.00 Panorama
0.10 Zakończenie programu

WTOREK

1 PROGRAM

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości
9.10 Mama i ja
9.25 Domowe przedszkole
9.50 Porozmawiajmy o dzieciach
10.00 Dubrowski (2) — serial prod. radzieckiej
11.05 Giełda pracy — giełda szans
11.25 Przyjemne z pożytecznym
11.40 gotowanie na ekranie
12.00 Wiadomości
12.45 Świat chemii — Chemia a środowisko — serial popularnonaukowy prod. USA
13.15 Kuchnia — Co z tym mięsem
13.30 Powietrze — Żywa mieszanina gazów — serial dok. prod. niemieckiej
13.45 Rysuj z nami!
13.55 Spotkania z cywilizacją - nowości nauki i techniki
14.05 Nasz Bałtyk
14.20 Klub domowego komputera
14.40 Gra muzyka
14.50 3-2-1 kontakt - Szczury i nietoperze serial popularnonaukowy prod. USA
15.20 My w Kosmosie
15.35 Joystick
16.05 Dla dzieci: Tik-Tak
16.50 Muzyczna Jedynka
17.00 Teleexpress
17.25 Bill Cosby show — serial prod. USA
17.50 Sztuka nie sztuka
18.15 Encyklopedia II wojny światowej - Stalingrad (2)
18.45 Kto jest kto w wojsku polskim
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
19.55 7 minut dla ministra pracy
20.10 Dziecko szczęścia — serial prod. polskiej
22.00 Listy o gospodarce
22.10 Telemuzak
22.45 Wiadomości
23.00 Muzyczna Jedynka
23.05 Drogi do wolności: Okrągły stół
23.20 Notatnik prowincjonalny
23.40 Świat bez granic — Polska w oczach korespondentów zagranicznych
0.30 Zakończenie programu

2 PROGRAM

8.00 Panorama
8.10 Program lokalny
8.40 Przygody Guliwera — Wyspa huraganów — serial animowany prod. USA
9.10 Pokolenia — serial prod. USA
9.35 Świat kobiet
10.00 Język włoski (19)
10.15 Język angielski w nauce i technice (19)
10.30 Język francuski (16)
11.00 Ojczyzna — polszczyzna: Niemowlęta i niemowlaki
15.05 Studio Sport
16.30 Panorama
16.40 Z kart krakowskiego archiwum - Krwawy burmistrz
16.55 Przygopdy Guliwera — Wyspa huraganów — serial anim. prod. USA (powt.)
17.20 Ojczyzna — polszczyzna
17.40 Moja wiara
18.00 Program lokalny
18.35 Pokolenia — serial prod. USA
18.55 Europuzzle — teledysk zagadka
19.00 Legendy filmu — Audrey Hepburn
20.00 Punkt widzenia
20.30 Czas maski
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.45 Koło fortuny - teleturniej
22.15 Słodka Charity — film muzyczny prod. USA

TVP ZASTRZEGA SOBIE MOŻLIWOŚĆ ZMIAN W PROGRAMIE

SPORT W REGIONIE

Przerwana pasja

10. lutego br., w środowe popołudnie, na przemyskim cmentarzu pożegnano Edwarda Nowickiego. Liczne grono ludzi związanych ze sportem odmówiło „Wieczne odpoczywanie" i oddało cześć Człowiekowi, który tak bardzo związał się z tym środowiskiem. Od 1975 roku był prezesem Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Przemyślu, tworzył jego podwaliny, organizował kluby i sekcje. Kochał piłkę nożną, ale można było Go spotkać wszędzie tam, gdzie coś działo się w innych dyscyplinach. Tuż przed nagłą śmiercią pożegnał się ze sportem. W sobotę widzieliśmy Go na meczu koszykówki, a w niedzielę przyglądał się zmaganiom piłkarzy w hali. Zaangażowanie w sprawy sportu oddają słowa wypowiedziane nad Jego mogiłą przez najbliższego współpracownika w OZPN — Ryszarda Barszczaka: „Z wielką pasją i ogromnym osobistym zaangażowaniem przyczyniał sią E. Nowicki do rozwoju futbolu w naszym województwie, dbając przede wszystkim o masowść tej dyscypliny sportu. Rokrocznie bywał na dziesiątkach stadionów i boisk, służąc wszędzie życzliwą radą i pomocą oraz swoim ogromnym doświadczeniem organizatorskim. Ze wszystkich sił zachęcał do zakładania nowych klubów i drużyn. Szczególne zainteresowanie przejawiał drużynami młodzieżowymi, gdyż uważał, że wychowanie młodzieży poprzez sport jest naczelnym obowiązkiem działacza sportowego. Cieszył się z każdego sukcesu naszych piłkarzy, z ich awansów do wyższych klas rozgrywkowych, transferów do zespołów ligowych, ze zwycięstw osiąganych nad znacznie silniejszymi organizacyjnie i finansowo rywalami. Wielkim wydarzeniem w jego życiu było każde nowe boisko piłkarskie, każdy nowy zespół, który pojawił się w rozgrywkach..." i dalej „Edward był Człowiekiem, który pracę społeczną spełniał rzetelnie i uczciwie. Cechowała Go duża odpowiedzialność, zdyscyplinowanie, koleżeńskość, a także uczciwość i prostolinijność".

Tak myślał każdy, kto uczestniczył w tym smutnym obrzędzie. Miał jeszcze wiele pomysłów. Pomimo trudnych dla sportu czasów, chciał zająć się promocją i popularyzacją swojej ukochanej dyscypliny. Umówiliśmy się w Redakcji „Życia Przemyskiego", by przedyskutować te problemy, wstępnie na wtorek lub środę. Pożegnaliśmy Go na zawsze w środę...piłkarską środę.

Grono Przyjaciół

Szachiści u Miłośników

W dniach 30. i 31. stycznia w siedzibie Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia rozegrano interesujący turniej szachowy, do którego przystąpiło 18 uczestników. Imprezę sprawnie zorganizował sekretarz Klubu Szachowego — Wiesław Rygiel, pracownik Huty Szkła „Jarosław" SA. Ten właśnie zakład ufundował upominki dla najlepszych uczestników turnieju.

Szachistów przygarnął do lokalu SMJ prezes tego towarzystwa Romuald Ostrowski.

Pierwsza dziesiątka laureatów turnieju przedstawia się następująco:
1. Emil Mazurek, 2. Tadeusz Makara, 3. Feliks Wilk, 4. Eugeniusz Turek, 5. Stanisław Makara, 5. Ludwik Kanikuła, 7. Wiesław Rygiel, 8. Kazimierz Dec, 9. Adam Zajkowski, 10. Gustaw Milianowicz.

(Grym)

Czerwono — żółto

Okręgowy Związek Piłki Nożnej w Przemyślu oprócz klasyfikacji za zdobyte punkty, bramki, prowadzi dodatkowo rejestr drużyn, których zawodnicy ukarani zostali czerwonymi i żółtymi kartkami. W klasach najwyższych (WiA — seniorów) jakie prowadzi przemyski OZPN sytuacja po rundzie jesiennej przedstawia się następująco:

Klasa W

Na 16 zespołów występujących w tej klasie i 120 rozegranych meczów sędziowie pokazali 26 czerwonych i 129 żółtych kartek. Gdybyśmy chcieli ułożyć tabelę negatywną, kolejność byłaby taka: (czerwona — żółta): Świętoniowa (6 — 11), Cewków (4 —8), Tuczempy (3 — 15), Miękisz Nowy (3 — 10), Laszki (2 — 7), Stubno (2 — 4), Polonia II (1 — 11), Medyka (1 — 9), Sieniawa (1 — 8), Gniewczyna (1 — 7), Przedmieście (1 — 7), Pawłosiów (1 — 5), Szówsko (0 — 13), Żurawianka (0 — 11), Pogoń (0 — 8), Łukawiec (0 — 5).

Klasa A

Grupa I

Występuje 12 zespołów, rozegrano 66 meczów, sędziowie pokazali 9 czerwonych i 25 żółtych kartek. „Prowadzą": Trójczyce (3 — 4), później Czuwaj II (2 — 2), ale za to są takie zespoły jak Wyszatyce, Krówniki, Hruszowice, Święte, których zawodnicy nie otrzymali ani jednego żółtego czy czerwonego kartoniku.

Grupa II.

Uczestniczy 12 drużyn, rozegrano 66 meczów, kartek czerwonych — 10, żółtych — 46. Najwięcej Piwoda (3 — 3), Zapałów (2 — 4), Morawsko (1— 7), a na „końcu" tej tabeli: JKS (0 — 2) i Roźwienica (0 — 1).

Grupa III

Występuje 12 drużyn, rozegrano 66 meczy, pokazano 12 czerwonych i 58 żółtych kartek. Na „czele" Gorliczyna (4 — 4) przed Żurawiczkami (3 —7), Grzęską (1 — 9). Zamykają tabelę Krzeczowice (0 — 1) i Hawłowice bez kartek.

Grupa IV

Zespołów w tej klasie jest również 12, rozegrano 66 meczów, udzielono upomnień w postaci pokazania kartek: 8 czerwonych i 69 żółtych. „Przoduje" Dachnów (2 — 9), Załuże (2 — 6), Nowe Sioło (1 — 9). Nie ma w tej grupie drużyny, która by miała czyste konto. Najmniej kartek mają: Narol — 4 żółte i Młodów 3 żółte.

Z—ak

Mistrzostwa najmłodszych łyżwiarzy

W dniach 9—12 lutego br. na przemyskim sztucznym lodowisku, ZW Szkolnego Związku Sportowego w Przemyślu, wspólnie z MOS „Juwenia" zorganizował mistrzostwa, które w założeniu miały mieć charakter wojewódzki. Dawniej przygotowanie do startu w błękitnej sztafecie, złotym krążku czy jeździe na łyżwach, było podstawowym zadaniem nauczyciela wychowania fizycznego w okresie zimowym. Jeżeli brak udziału uczniów (ze względów ekonomicznych) ze szkół, np. Dynowa, Birczy, Horyńca czy Narola można jeszcze uznać za usprawiedliwiony, to brak przedstawicieli niektórych szkół podstawowych Przemyśla, mającego sztuczny obiekt lodowy, za niezrozumiały. Czyżby lansowano w szkole podstawowej już wysoki stopień specjalizacji? Po co?

Wyniki zawodów:

Błękitna sztafeta:
1. Szkoła Podstawowa nr 1 (Dorota Bugajska, Anna Głowacka, Ewelina Oborska, Karolina Antoszak, Anna Zbieg, Agnieszka Douhun).
2. Szkoła Podstawowa nr 2 (Beata Kowalczyk, Barbara Sanocka, Agnieszka Walat, Anna Kowal, Monika Majewska, Agnieszka Bąk).
3. Szkoła Podstawowa nr 14 (Katarzyna Wielgos, Monika Kopeć, Dorota Lubyj, Katarzyna Niedzielska, Barbara Kołownicka, Beata Kołownicka).
Kolejne miejsce zajęły: SP—6, SP—5, SP—4, SP—16.

Złoty krążek:
1. Szkoła Podstawowa nr 1 (Marcin Dobrowolski, Marcin Osieczko, Tomasz Strzelecki, Sebastian Kamiński, Marek Muszyński, Ireneusz Wieszczak).
2. Szkoła Podstawowa nr 2 (Arnold Pętkowski, Marcin Indyk, Mariusz Czura, Marek Gaweł, Dominik Błażkiewicz, Paweł Łach).
3. Szkoła Podstawowa nr 16.
4. Szkoła Podstawowa nr 14.

Jazda szybka — dziewczęta:
1. Szkoła Podstawowa nr 1 (Tamara Kozak, Magdalena Magierska, Agnieszka Dukiet, Agnieszka Parol).
2. Szkoła Podstawowa nr 2 (Katarzyna Chajko, Agnieszka Patla, Agnieszka Czura, Monika Pyzik).
3. Szkoła Podstawowa nr 14 (Katarzyna Cisło, Agnieszka Krężałek, Urszula Gniewek, Joanna Matusiewicz).
Kolejne miejsca zajęły: SP—6, SP—5, SP—4, SP—16.

Jazda szybka — chłopcy:

1. Szkoła Podstawowa nr 1 (Mariusz Duras, Łukasz Łazar, Wojciech Bartocka, Marcin Dobrowolski).
2. Szkoła Podstawowa nr 16 (Grzegorz Kwolek, Łukasz Grymanowski, Paweł Zając, Robert Szuba).
3. Szkoła Podstawowa nr 14 (Maciej Mazurek, Radek Głowacz, Grzegorz Zwirn, Mirosław Kowalski).
Kolejne miejsca zajęły: SP—2, SP—4, SP—5.

Z—ak

Koszykówka

II liga mężczyzn

Turów Zgorzelec — Polonia 76:108 (37:47)

Punkty dla Polonii zdobyli: Iwachnienko — 27, Kobylański — 23, Banaś — 17, Łaputin — 14, Trojnar — 12, Machała — 7, Oleszek — 4, Olszanecki — 2, Pękalski — 2, Bieleń — 0.

Całkowicie udany był wyjazd przemyskiej Polonii do dalekiego Zgorzelca. Gospodarze bywali groźni u siebie, nawet dla najlepszych drużyn w lidze. W związku z tym w obozie Polonii trochę się tego meczu obawiano. Tymczasem Turów potrafił nawiązać walkę z Przemyskimi Niedźwiadkami tylko do 10 min. spotkania, raz jedyny obejmując w tym czasie prowadzenie. Później duet Iwachnienko—Kobylański gładko rozprawił się z apetytami gospodarzy. Jeszcze przed przerwą zawodnicy Zgorzelca próbowali nawiązać walkę. Udało im się jedynie zmniejszyć różnicę punktową do 10. W drugiej połowie za sprawą dobrze grającego Trojnara i żądnego pokazania się z jak najlepszej strony Banasia, Polonia powiększała przewagę punktową. W końcówce meczu druga piątka Polonii, nie tylko utrzymała wysokie prowadzenie, ale grając bez respektu dla przeciwnika powiększyła przewagę do 32 punktów.

M—Zak

Fot. J. Szwic

Minęły ferie zimowe, śniegu jak na lekarstwo. Dzieci, głównie wypoczywały przed domowymi telewizorami, czasem gdy tylko pojawiło się to lekarstwo na zdrowie, wykorzystywały je maksymalnie...

Wyścigi z czasem

Zbyszek i Heniu...

Zbyszek był o wiele mniej utalentowany niż Heniu, ale bardziej pracowity i pazerny na robienie postępów. Przychodziły mu one z trudem, co wcale go nie zniechęcało; odwrotnie — mobilizowało do zdwojonych wysiłków. Wywodząc się z inteligenckiej rodziny, nastawionej przede wszystkim na posłanie syna do uniwersyteckiej ławy, w domu nie miał przychylnych wiatrów dla swojej sportowej pasji. Nie mógł sobie pozwolić na żadne potknięcia w liceum, zaniedbania w nauce, bo nawet w szczycie sezonu sportowego mogła dopaść go decyzja o zakazie uczestnictwa w treningach. Heniu miał za sobą poparcie całej familii: rodzeństwa, taty, mamy i powinowatych. Podnoszenie sportowych umiejętności było wartością podzielaną przez najbliższe otoczenie i tak wysoko wyniesioną, że problemy szkolne lokowały się w dalekim tle. Kiedy gratulowałem ojcu niesamowitej smykałki syna, a jednocześnie wyraziłem pewne zafrasowanie jego przyszłością pozaboiskową, dostrzegłem u rodziciela bezdyskusyjną wiarę w dużą karierę wyczynową, która kwestię życia za metą czyniła nieistotną. Ucząc obu wspomnianych młodzieńców arkanów koszykarskiego abecadła zdecydowanie za mało aktywnie kładłem im do głowy tę prawdę, że każda kariera, choćby największa ma swój kres. Szczerze mówiąc nie bardzo się nadawałem do narzucania własnych wizji i recept na życie. Pewnie dlatego zdryfowałem w rejony dziennikarstwa, porzucając trenersko- pedagogiczną misję. Już wtedy przed laty wyczuwałem, że nie ma idealnego scenariusza na szczęście i dobrobyt jednostki, także tej uprawiającej za młodu sport.

Jakoś całkiem niedawno ślepy traf ponownie zderzył mnie z obu podopiecznymi z reprezentacji juniorów byłego okręgu koszykarskiego. O Zbyszku wiedziałem od dawna, że po maturze poszedł na studia, podczas których odkrył w sobie talent literacki. Porzucił geografię bodaj na rzecz polonistyki, którą z powodzeniem ukończył. Jego dwie powieści zdobyły szeroki oddźwięk u krytyków, on sam stał się znaną postacią w środowisku pisarskim. Można powiedzieć kliniczny przykład platońskiej harmonii fizyczności i intelektu u byłego sportowca. Heniowi los przez długie lata nie sprzyjał. Poprzestał na zawodówce i jako niedorostek stanął za sklepową ladą. Uczony w sporcie ufności i wiary w partnerów, rychło został wmanewrowany w manko. O wiele cwańsi prezesi i dyrektorzy chcąc trafić nieco grosza, na ofiarę wybrali nieopierzonego handlowca. Tak trafił do więzienia, które zabrało mu parę lat i sporo zdrowia. Jak odosobnienie wpływa na gmatwanie życia prywatnego - nie trzeba tu nikogo objaśniać... W tym miejscu niniejszy tekst zagrożony jest otarciem się o tanie moralizowanie o tym, jak bardzo oddziałują na dorosłe życie elementy wychowania przez sport. Nic z tych rzeczy... Kandydat na jednoznacznie pozytywnego bohatera, spotkany niedawno nie prezentował bynajmniej postawy wybrańca losu, pieszczocha zadowolonego z siebie, szczęśliwego. Ani pozycja w środowisku, ani status twórcy, pewien rodzaj dostatku nie czynią go osobnikiem bezkrytycznie akceptującym życiowe wybory. Może to rozterki typowe dla polskiego inteligenta, a może? Ten drugi, pozornie skazany na wieczne malkontenctwo, jakiś nieutulony żal do takiej a nie innej wersji życiorysu, niespodziewanie demonstruje przewagę optymizmu nad zwątpieniem. Pogodzony z realiami, ma wiele nadziei na przyszłość. Jak na rencistę z przymusu to naprawdę zaskakująca postawa. Nie chce być pamiętliwy, choć wiele pamięta. Umie przełamywać okresy niekorzystne, pech, depresję. Tak miałby się odwdzięczać sport za poświęcone mu bez reszty lata? Tym utwardzeniem charakteru, umiejętnością nie tylko wygrywania, elestycznością reagowania na ciosy, wiarą w ostateczne zwycięstwo w meczu człowiek- los?

RYSZARD NIEMIEC

Antykoncepcja od żłobka?

Proszę o opublikowanie mojego listu, ku przestrodze chorych zaopatrujących się w leki, w aptece przy 3- -go Maja w Przemyślu (obok restauracji „Myśliwska").
Otóż dnia 3.02.1993 zrealizowałam receptę w tej aptece. Między innymi miałam otrzymać lakcid. Leki te były przeznaczone dla półtorarocznego dziecka.
Wieczorem przy podawaniu dziecku leków z przerażeniem zobaczyłam, że Pani Magister zamiast **lakcidu** zaaplikowała mojemu dziecku **gałki dopochwowe**.

Kierowniczka tej apteki nie podała mi nazwiska Pani, która leki wydawała. Jakby na ironię stwierdziła, że **te gałki są nieszkodliwe. Co najwyżej dziecko mogło dostać biegunki po ich zjedzeniu.** Ja wiele lat pracowałam wśród chorych i wiem, jaka mogła być kara za pomyłkę w podaniu leków.
Komentarz zostawię dla Szanownej Redakcji.
Proszę o zostawienie mojego nazwiska do wiadomości Redakcji.

Czytelniczka z Przemyśla

„Przemyślanie pokażcie swoje serca"

Piszę zaniepokojona małą inicjatywą, jaką przejawia miasto w pomocy dzieciom z Bieszczad. Słuchając radia dowiaduję się o prowadzonych na szeroką skalę inicjatywach w Warszawie, Krakowie, Lublinie. Przemyśl jest najbliższym regionem, który może przeprowadzić akcje szybkie i sprawne, wykorzystując transport i największe bogactwo, czyli ludzi dobrego serca, których na pewno nie brakuje. Można wykorzystać młodzież szkolną, ośrodki kultury, przemyska Kapela Podwórkowa też z pewnością nie odmówi (...). W Bieszczadach chleb w niektórych miejscowościach dowożony jest raz w tygodniu, dzieci nie mają leków i ciepłych ubrań. Przemyślanie, pokażcie swoje serca i choć raz nie bądźmy ostatni!

Przemyślanka

Od redakcji:

Okazywanie ludziom dobrego serca jest oczywiście chwalebne i szlachetne — ale czy do tego potrzeba aż wielkiej akcji, specjalnie organizowanej i pokazywanej w TV? Dzieci w Bieszczadach są rzeczywiście w wyjątkowo ciężkiej sytuacji i każda najdrobniejsza pomoc jest dla nich bardzo ważna. Z drugiej jednak strony znamy przypadki biedy i nędzy o wiele bliżej. Nauczycielka z jednej z przemyskich szkół podstawowych opowiadała nam ostatnio o 13-letnim dziecku, które mdlało z głodu. Dziecko mieszka na wsi kilka kilometrów od Przemyśla. W tej samej klasie jest jeszcze kilkoro dzieci, które tylko przyglądają się innym jedzącym, bo same nie dostały śniadania. Niektóre dzieci nie mają zimowego obuwia, kurtek, chodzą w połatanych swetrach i rajtuzach. Są po prostu biedne i też przydałaby się im pomoc. Czy do tego potrzebna jest radio-telewizyjna akcja?

Pochwalamy apel naszej Czytelniczki — „Przemyślanie, pokażcie swoje serca". Ale równocześnie namawiamy do rozejrzenia się wokół siebie — może to akurat sąsiedzi potrzebują naszej pomocy? Może to im brakuje leków i ciepłych ubrań?. Jeszcze raz powtórzmy — wiele bieszczadzkich dzieci żyje w nędzy, mówi o tym cała Polska, wiele osób przyłącza się do szlachetnej akcji pomocy. To bardzo pięknie. Oby jednak nie przysłoniło to nam problemów z własnego podwórka. Wszak, aby pomóc bliźniemu, niekoniecznie trzeba wybierać „prowadzone na szeroką skalę inicjatywy z Warszawy, Krakowa, Lublina".

Jeśli ktoś chce dzielić się z drugim człowiekiem tylko z potrzeby serca, na pewno znajdzie odpowienią osobę i adres. Nie czekając, aż mu prasa, radio i telewizja pokażą określony cel w postaci kolejnej „akcji".

Dyrekcja Przedszkola nr 2
w Przemyślu
składa serdeczne podziękowania
J.W. 4145 w Krównikach
za orkiestrę,
która uświetniła Bal Karnawałowy
w dniu 16. stycznia 1993.

Kto wie najlepiej?

W odpowiedzi na artykuł „Anonimowe budownictwo", a w szczególności następujący jego fragment, cytuję: *„Ale bez względu na to, co powie lub napisze"* — koniec cytatu, nie mam zamiaru polemizować z p. Ostrowskim. Natomiast wszystkich zainteresowanych tym problemem, w tym radnych miasta Jarosławia (za wyjątkiem p. Ostrowskiego, który i tak wie najlepiej) proszę o zapoznanie się jednak z moją odpowiedzią na uchwałę nr 182 z 12.03.92 r., dotyczącą przekazania kompetencji w zakresie budownictwa (to tylko jedna strona panie Ostrowski, a nie 6). Konkretnie cztery przypadki (a także wiele innych) wymienione w artykule świadczą o czymś przeciwnym niż sugeruje autor.
Dokumentacja (wielokrotnie już przez różne organizacje sprawdzana, przeważnie pod kątem uwzględniania uwag architekta miejskiego) do wglądu w Urzędzie Rejonowym.

Z poważaniem
kierownik Urzędu Rejonowego
mgr inż. Kordas Włydysław

Za wielkie serce, troskę i pomoc w ratowaniu życia śp. Stanisławy Konopelskiej serdecznie dziękujemy Panu Ordynatorowi, Siostrze Oddziałowej oraz całemu zespołowi lekarskiemu i pielęgniarskiemu I Oddziału Wewnętrznego Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Przemyślu
Rodzina
G16280a

Wszystkim, którzy okazali nam wyrazy współczucia oraz uczestniczyli w ostatniej drodze

śp. STANISŁAWY KONOPELSKIEJ

składa podziękowania
Rodzina
G16280b

P. Dr. Dr. Elżbiecie i Antoniemu Szynglarewiczom

gorące podziękowania za wieloletnią opiekę lekarską i okazałą pomoc dozgonnie wdzięczna

Rodzina Konopelskich
G16280c

Nowootwarty Warsztat Samochodowy
Ryszard Świetlicki
poleca swoje usługi w zakresie:
- **blacharstwa** (nowoczesne metody spawania)
- **mechaniki samochodowej**

Przemyśl, ul. Bpa Fischera 2
(3 lewa przecznica ul. Tatarskiej)
Informacje: tel. 12-13 w. 463 po godz. 20.00
Ceny konkurencyjne! Zapraszamy!
BO

SPECJALISTYCZNY PRYWATNY GABINET LEKARSKI
Włodzimierz Ziemiński
Specjalista ENDOKRYNOLOG
Choroby: TARCZYCY, CUKRZYCA, niedobory wzrostu, choroby jajników i jąder
Jarosław, ul. Św. Ducha 8, tel. 64-39
codziennie od 9.00 do 12. 00
w poniedziałek i środę do 16.00

GABINET LECZENIA LASEREM
□ trądzik młodzieńczy □ niedokrwienie kończyn □ choroba zwyrodnieniowa stawów □ nerwobóle □ przewlekłe zapalenie gardła □ astma oskrzelowa □ owrzodzenie żylakowate
Jarosław, ul. Św. Ducha 8
Tel. 64-39 codziennie od 11.00
Wyłącznie lasery produkcji polsko-ukraińskiej

SPECJALISTYCZNY GABINET PRYWATNY
WIESŁAW NIEMIEC
Lekarz chorób dziecięcych
Specjalista chorób płuc
Testy alergiczne
Przemyśl, ul. Rogozińskiego 2/27, tel. 46067
wtorek, piątek w godz. 16 - 17
G16263/10

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

Urząd Skarbowy w Przemyślu podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 marca 1993r o godz. 11.00 przy ul. Katedralnej nr 3 w Przemyślu (SIN „START") celem uregulowania należności na rzecz BDK i BGŻ w Przemyślu odbędzie się sprzedaż z licytacji n/w ruchomości zajętej w dniu 1992—11—05 należącej do Pana Andrzeja Boryło,

— **samochód towarowo—osobowy m—ki „Tarpan 237", nt nadw. 78682, nr sil. 1142857, rok prod. 1991, nr rej. PRF 7688 — wartość szacunkowa 35.000.000 zł.**

Zajętą ruchomość można oglądać w dniu 1993—03—02 pod w/w adresem.

Poieważ licytacja w/w ruchomości wyznaczona na dzień 15.12.1992r nie doszła do skutku, cena wywołania wynosi 1/2 wartości szacunkowej tej ruchomości.

Osoba przystępująca do licytacji obowiązana jest złożyć organowi egzekucyjnemu wadium w wysokości 1/10 sumy oszacowania.

Nabywca obowiązany jest uiścić natychmiast po udzieleniu mu przybicia przynajmniej cenę wywołania. Jeżeli tej ceny nie uiści, traci prawo wynikłe z przybicia i nie może uczestniczyć nadal w licytacji.

Różnicę między ceną nabycia, a kwotą wpłaconą po udzieleniu przybicia, nabywca powinien zapłacić pod rygorem utraty prawa wynikłego z przybicia i prawa do zwrotu wpłaconej w czasie licytacji kwoty do godz. 12.00 dnia następnego.

K242

HURTOWNIA >KWARANTANNA<
37-700 PRZEMYŚL, ul. OFIAR KATYNIA 17 (obok Z. Płyt Pilśniowych)
TEL/FAX: 51-67; TLX: 0633442
czynna w dni robocze 7.00 - 15.00

oferuje w pełnym wyborze:
- **ŚRODKI OCHRONY ROŚLIN**
- **ŚRODKI HIGIENY SANITARNEJ**
- **NAWOZY PŁYNNE, AGROWŁÓKNINY**

BEZPŁATNE FACHOWE DORADZTWO Z ZAKRESU OCHRONY ROŚLIN, MATERIAŁY REKLAMOWE W/W PRODUKTÓW

SKLEPY:
- PRZEMYŚL, ul. OFIAR KATYNIA 17, tel. 51-67
- PRZEWORSK, ul. ŚW. JANA 12 (obok Targowiska) tel. 28-62
- PRZEMYŚL, Pl. NA BRAMIE 8 (w podwórzu) tel. 47-021

TYGODNIK REGIONALNY
ŻYCIE PRZEMYSKIE
REDAKCJA: 37-700 Przemyśl, ul. Barska 15
Tel. 2200, 7384 (red. nacz.), fax 3253

Wydawca: „Ziemia Przemyska" spółka z o.o., ul. Barska 15, 37-700 Przemyśl
Redaguje zespół: Artur Wilgucki (red. nacz.), Lilianna Kaszuba (sekr. red.), Przemysław Oleksyn (red. techn.), Jacek Szwic, Józef Zagulak (dział sport.). **Autorzy współpracujący:** Małgorzata Bołoz, Jacek Borzęcki, Dariusz Delmanowicz, Ryszard Głowacki, Henryk Grymuza, Wacław Kramarz, Ryszard Niemiec, Łucja Wiszlańska.
Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo adiustacji i ewentualnego skracania tekstów oraz zmiany ich tytułów. Poglądy prezentowane w publikowanych materiałach nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji.
Ogłoszenia przyjmuje sekretariat redakcji, Wydz. Administracyjny UM w Przemyślu (tel. 5734). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Skład komputerowy: Lucyna Hałasik. Sekretariat: Beata Jędruch. Korekta: Józef Tas. Łamanie: „Remark" spółka z o.o., Rzeszów. Druk: LZGraf.

FAHO

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „FAHO"

Hurtownia Materiałów Budowlanych

Spółka z o.o.
Żurawica 496 c
tel. 13-281

posiada w ***ciągłej sprzedaży*** *po cenach konkurencyjnych*

- ❑ cement, wapno, pustaki, cegła ❑ lepik, papa, eternit
- ❑ blacha ocynkowana płaska i falowana
- ❑ wełna mineralna, suprema, styropian ❑ grzejniki żeliwne
- ❑ stal zbrojeniowa Ø 6, Ø10, Ø12
- ❑ rury ocynkowane, czarne ❑ urządzenia sanitarne
- ❑ kątowniki, płaskowniki, teowniki, siatka
- ❑ stolarka okienna i drzwiowa ❑ rury kanalizacyjne
- ❑ siatka ogrodzeniowa ❑ rabitza ❑ drut naciągowy
- ❑ nawozy sztuczne ❑ blacha dachówka na zamówienie
- ❑ oraz inne materiały na zamówienie

G1559a/5

Zapraszamy do naszych punktów:

● Przedmieście Dubieckie 135, tel. 361 ● Duńkowice k/Radymna
● Przemyśl, ul. Batorego 55, tel. 53-04
● Kupiatycze 50 ● Mokra - Rudołowice 258 k/Jarosławia

Gabinet Pediatryczny

lek. med. Artur Winiarczyk
specjalista chorób dziecięcych
przyjmuje: poniedziałki, czwartki, soboty
w godz. 17.00 - 18.00

ul. Zawiszy Czarnego 20a
(boczna Okrzei)

Wizyty domowe
tel. 74-00 lub 43-75

G16240

Zakład Ogrodniczy
MALAWSKI
Przemyśl ul.Goszczyńskiego 9
tel.26-30

poleca:
Kwiaty na każdą okazję
po cenach hurtowych
Przyjmujemy zamówienia
na sadzonki pelargonii wiszącej

Przy okazaniu tego ogłoszenia bonifikata 10 %

GK1498/10

Sprzedaż Wyrobów Hutniczych

Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe "STALPROFIL", tel. 13-291
Skład Handlowy Żurawica (w SKR)

Oferuje:

- ❑ **stal zbrojeniowa**
- ❑ **dwuteowniki**
- ❑ **blachy czarne**
- ❑ **blachy ocynkowane trapezowe**
- ❑ **kątowniki**
- ❑ **rury czarne**
- ❑ **blachy ocynkowane**
- ❑ **ceowniki**
- ❑ **rury ocynkowane**
- ❑ **płaskowniki**

Zapraszamy codziennie w godz. 7 do 15, sobota 7 do 13

G1216/2

GABINET OKULISTYCZNO-OPTYCZNY

ZAPRASZA!

badania wzroku komputerowym zestawem diagnostycznym firmy TOPKON

pełna diagnostyka układu wzrokowego i leczenie

badanie dna oka

soczewki kontaktowe jedno i wielodniowe

oprawki, szkła renomowanych firm zachodnich i krajowych

Lekarze okuliści przyjmują:

poniedziałek	***13-14.30 i 16-18***
wtorek	***14- 16***
środa	***13-14.30 i 16-18***
czwartek	***13-14.30 i 16-18***
piątek	***14.30- 16***
sobota	***9 -11***

Zapraszamy codziennie
9.00-18.00
w soboty 9.00-13.00

Przemyśl ul. Mickiewicza 25
tel. 47-610

GK1477/10

Jarosławskie Przedsiębiorstwo Budowlane
„BUDEXIM" w Jarosławiu,
ul. Poniatowskiego 53, tel. (0-194) 2821 do 26

realizuje w centrum Jarosławia przy ul. Spytka
budynek mieszkalno-usługowy i

oferuje do wykupu następujące mieszkania:

I piętro	- 4 pokoje, kuchnia	o pow. użytk.	82,75 m kw.
II piętro	- 4 pokoje, kuchnia	o pow. użytk.	77,09 m kw.
II piętro	- 3 pokoje, kuchnia	o pow. użytk.	57,64 m kw.
II piętro	- 3 pokoje, kuchnia	o pow. użytk.	61,92 m kw.

Budynek realizowany jest w technologii tradycyjnej.

Termin oddania do użytku ***- koniec maja 1993 r.***

Koszt ostateczny mieszkań - 1 m kw. pow. użytkowej wynosi:

I piętro	- 5.250.000 zł
II piętro	- 4.750.000 zł

Dla każdego mieszkania zapewniamy lokalizację na garaż wolnostojący na działce objętej planem zagospodarowania, bądź wybudowanie garażu za odrębnym wynagrodzeniem.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela
Dział przygotowania produkcji przedsiębiorstwa.

G1546/2

ŻURAWICA 650 koło Tłoczni Gazu
tel. 13-384 od 7.00 do 16.00

posiada w sprzedaży

- piece gazowe c.o.,
  kotły gazowe Typ GCO,
- grzejnik gazowy wody przepływowej,
- palniki GLT3, nagrzewnice,
- grzejniki panelowe i olejowe,
- złączki ocynkowane i mosiężne,

zawory przelotowe, kątowe, gazowe itp
- wanny, zlewozmywaki,
  muszle klozetowe, umywalki,
- rury z PCV i złączki z PCV,
- kable energetyczne,
  przewody instalacyjne,
  sprzęt elektryczny, oprawy elektryczne, styczniki, stateczniki, świetłówki, żarówki, rurę karbowaną

oraz szereg innych
materiałów elektrycznych
- bojlery elektryczne, puszki instalacyjne

Zapraszamy na zakupy
w godz. 7.00 - 16.00

G16216/5

PRACOWNIA STOMATOLOGICZNO-PROTETYCZNA
Przemyśl, ul. Św. Józefa 7 (d. H. Sawickiej)
proponujemy pełny zakres usług

bezbolesne leczenie zębów
usuwanie złogów nazębnych
protezowanie (ekspresowe naprawy)
wybielanie zębów

GK1287/10

przyjmujemy zgłoszenia telefoniczne **75-87**

USŁUGI

Żaluzje ekspresowo, produkcja — montaż. Jarosław, Grodzka 15, tel. 71905.
G1621a/10

Videofilmowanie — fotografie. Przemyśl, 3306.
G16146/10

Videofilmowanie, zdjęcia natychmiastowe, **fotografie nagrobkowe.** Jarosław, Kraszewskiego 15, tel. 6016.
G16188/20

Układanie, cyklinowanie parkietów. Zadąbrowie 3/10.
G16201/5

„Optima" — **kożuchy, odzież skórzana** — czyszczenie, farbowanie. Przemyśl, Mnisza 2.
G268/15

Pralnia chemiczna oraz punkt przyjęć zaprasza codziennie od 9 — 17. Przemyśl, ul. Słowackiego 13.
G16232/5

Gabinet Leczenia Akupunkturą. Przemyśl, ul. Malczewskiego 7. tel. 7503.
G16167/5

Siatka ogrodzeniowa. Przemyśl, ul. Kochanowskiego 22, tel. 7395.
G16249/5

Nauka jazdy „Motosan". Przemyśl, ul. P. Skargi 7, zaprasza na kurs kat. AB. Rozpoczęcie 19 lutego o godz. 16.
G16289

MIESZKANIA

Sprzedam mieszkanie z telefonem (60 m kw) — Kazanów, 240 mln. Tel. 1231 w 650.
G16244/10

Poszukuję M—3 na rok lub dwa, płatne z góry. 47104.
G291/5

Sprzedam własnościowe 52 m kw. komfortowe, Oś. Rycerskie, Przemyśl, tel. 7442.
G293b/5

Mieszkanie atrakcyjne, duży metraż na Osiedlu Kmiecie — **zamienię na mniejsze lub sprzedam.** Oferty: 37—700 Przemyśl, skr. poczt. 672.
G16230.

Mieszkanie 2—pokojowe, kwaterunkowe, komfortowe — **zamienię na większe.** Przemyśl, tel. 47857.
G16247

Zamienię mieszkanie własnościowe, 2 pokoje z kuchnią na większe, może być lokatorskie lub w starym budownictwie. Warunek: gaz. Przemyśl, tel. 12847.
G16260

Zamienię pokój, kuchnia, duży balkon, spółdzielcze na większe Przemyśl, Krasińskiego 7/44 od 16.00.
G16266

Dwupokojowe, komfort w Słupsku **zamienię** na Jarosław lub miasto okoliczne. Wiadomość: Jarosław, tel. 6139 lub Bytom tel. 861535. Jan Kurpiel, ul. Zabrzańska 46/16.
G16277/2

Zamienię M- 3 z Rzeszowa na Przemyśl. Tel. w Przemyślu 13229.
G16281

Poszukuję M- 1 do wynajęcia. Tel. 6411.
G16287/2

SPRZEDAM

Pilnie sprzedam **dom** mieszkalny, murowany, komfort (c.o. gaz) — z powodu wyjazdu. Nehrybka 138, tel. 5484 (10.00 — 15.00).
G16212/5

Okazja! Sprzedam **belki stropowe,** typ FERT, duża ilość, różne wymiary. Wiadomość: Przemyśl, tel. 3264 po 16.00.
G271/5

Sprzedam **garaż, AUTOSAN** M—09, 1984r. Oś. Rycerskie, tel. 46079.
P11/2

Sprzedam nowy, duży **dom** w Przemyślu. Tel. 1231 w 769.
GU1573/5

Sprzedam **działkę budowlaną** 9a (koło szkoły). Wiadomość: Ostrów 61.
G16251/2

Pilnie sprzedam **dom** wykończony w zabudowie szeregowej. Przemyśl, Słabego 12. Oferty: redakcja.
G16253/5

Sprzedam **VW Golf Rabit** 1600D 1884r, klimatyzacja, alufelgi, szyberdach lub zamienię na Sierrę, rok prod. 1985. Przemyśl, tel. 2561 po 16.00.
G16254

Łada kombi 1500 (1992) na gwarancji. Nehrybka 168 k/Przemyśla, tel. 1948.
G16255

Sprzedam **126p** (1984). Przemyśl, Grunwaldzka 84.
G16257

Sprzedam **kserokopiarkę i Mitsubishi Colt.** Przemyśl, tel. 3807 i 7415.
G16259

Sprzedam **kiosk handlowy** oraz **bar** przy ul. Czarnieckiego i **szczękę** bez lokalizacji. Przemyśl, tel. 5983.
G16261

Sprzedam **działkę rolno—budowlaną** w Bolestraszycach o pow. 0,71ha. Przemyśl, Sikorskiego 9/34.
G16263

Sprzedam **dom** w Żurawicy. Przemyśl, tel. 13243.
G16264

Sprzedam kiosk drewniany 60 m kw. z wyposażeniem - TRUCK poziomy. Buszkowice 55.
G16265

150 mln, 10 arów działki, domek 100 m kw. niewykończony. Przemyśl, Żwirki i Wigury 56 po 15.00.
G16267

Sprzedam **działkę budowlaną** na Lipowicy. Wiadomość: Hureczko 59.
G16269/2

Sprzedam atrakcyjną **szeregówkę** w budowie. Wiadomość: tel. 7222 od 17 — 20.
G16270/2

Działkę 0,96ha w Przemyślu—Lipowicy tanio sprzedam. Wiadomość: tel. 6258.
G16272/2

Sprzedam **motorower HONDA.** Tuczempy 326. Pacuła.
P3

Sprzedam **dom** w stanie surowym. Wiadomość: Swakoń Stanisław, Ostrów k/Przemyśla.
GU1576

Sprzedam **dom** o pow. 90 m kw., c.o., gaz, kanalizacja, działka ogrodowa 19a. Jarosław, ul. Pruchnicka 51.
GU1578/2

„Tawrię" nową - sprzedam. Tel. grzecz. 1212 w 223.
G16274

Z powodu wyjazdu sprzedam **dom,** stan surowy zamknięty Zasanie. Dworskiego 29/22.
G16275

Sprzedam tanio **działkę** 0,58ha w Łętowni oraz drzwi i okno. Wiadomość: Ostrów, tel. 1014.
G16282

Sprzedam **działkę budowlaną** z pawilonem handlowym. Wapowce 6a, tel. 1084.
G16284

Silnik kompletny, nowy **do Polonеza lub FSO.** Hydrofor 1001, 380V — nowy. Tel. 1988 po 18.00.
G-16290

Sprzedam **chłodnię** z agregatem 7m. Maćkowice 189a, tel. 17060.
G-16291

Sprzedam **przedpłatę.** Tel. 6565

Siatka ocynkowana, ceny promocyjne, rabaty hurtowe. „Radex", Buszkowiczki 34.
G-16325/5

Telewizory „Curtis 21" z telegazetą 7.000.000.— tani papier piśmienny, kredowany. Przemyśl, Barska 11.
G16288

Sprzedam **działkę budowlaną** o pow. 8 ar w Przemyślu, ul. St. Augusta 35. Wiadomość: Ostrów 323.
G16295b

RÓŻNE

Dziewczyny **przyjmę na stancję.** Przemyśl, Budy Wielkie 5.
G16256

ATARI ST Amiga IBM, programy z satelity **wymienię** na inne. Wiadomość: tel. 7454.
G16278

Poszukuję garażu do wynajęcia. Tel. grzecz. 47729 po godz. 18.00.
G16276

KUPNO

Kupię **„Dację".** Przemyśl, tel. 1218 (623).
G16259

LOKALE

Do wynajęcia lokal o pow. 40 m kw. na działalność gospodarczą (różną). Przemyśl, ul. Dworskiego 94.
GU1575

Lokal **do wynajęcia** 60 m kw. na działalność gospodarczą. Przemyśl, tel. 3640 wieczorem.
GU1570

PRACA

Firma handlowa **zatrudni** osobę na stanowisku księgowego (mile widziana znajomość obsługi komputera). Wiadomość: Przemyśl, ul. Borelowskiego 1, pok. 305, tel. 3783 od 9 — 15.
G16271

Główna księgowa przyjmie pracę na 1/2 lub 1/4 etatu. Wiadomość: tel. 1816 Przemyśl do godz. 15.
P-5

TESTY ALERGICZNE

Leczenie chorób alergicznych
Wizyty domowe
Prywatna Przychodnia Alergologiczna
ALFA
ul. Śnigurskiego 10, Przemyśl
Czynna codziennie w godz. 13 - 18
tel. 68-21
Prowadzi
SPECJALISTA ALERGOLOG
specjalista chorób wewn.
GERARD CHOJNACKI

G16248/4

Wojewoda Przemyski

poszukuje kandydatów do pracy w Urzędzie Wojewódzkim

— do nadzoru pedagogicznego nad szkołami medycznymi (6 letni staż pracy, wykształcenie wyższe),
— do spraw przekształceń własnościowych (preferowane wykształcenie wyższe ekonomiczne, prawnicze),
— do spraw promocji gospodarczej (wykształcenie wyższe, doświadczenie menedżerskie),
na stanowisko geodety (wykształcenie wyższe).
Zgłoszenia prosimy składać osobiście lub listownie na adres:
Urząd Wojewódzki w Przemyślu, Plac Dominikański 3, pokój 38, tel. 2056 — w terminie do 2—ch tygodni od ukazania się ogłoszenia.

K244

P.H. "Mors"

JAROSŁAW
Rynek 12
tel. 64-03
PRZEMYŚL
ul. Mnisza 3
tel. 47705

zaprasza na zakupy ratalne! bez poręczycieli!

- ◇ pralki wirnikowe i automatyczne
- ◇ zamrażarki skrzyniowe i szufladowe, polskie i importowane
- ◇ lodówki, wszystkie typy Polar i importowane
- ◇ wyroby 'Zelmeru' Rzeszów
- ◇ sprzęt RTV, telewizory, magnetowidy firm: SONY, SANYO, PANASONIC, FUNAI, SAMSUNG

Wszystkie formalności w sklepie w ciągu pół godziny!
Wymagany jest dowód osobisty i zaświadczenie o zarobkach.
Pierwsza wpłata 20 %
pozostała kwota na max. 12 rat.

Bezpłatny transport do klienta!

Gwarantujemy najniższe ceny w Polsce płd.-wsch.

G1508/4

KOMUNIKAT

Zakładu Ubezpieczeń Społecznych
Oddział w Przeworsku

Zawiadamia się,
że w nowym budynku O/ZUS
w Przeworsku
przy ul. Dworcowej 1,
zmienione zostały
numery telefonów.

Aktualne numery:
centrala — 5542
panafax — 3346
panafax Wydziału Dochodów i Rozliczeń — 2649

K243

Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Łuczycach

ogłasza przetarg nieograniczony

w dniu 22.02.1993r o godz. 9.00
na ● samochód Tarpan ● ciągnik U—904 ● Star A—28 ● Autosan ● betoniarka 150 ● dmuchawa do siana.

Wadium należy wpłacać na 1 godz. przed przetargiem.

Sprzęt można oglądać w RSP w każdy dzień od godz. 8 — 10. Dojazd atobusem MPK nr. 21 z ul. Jagiellońskiej.

GU1574

TECHNICS HI-FI

Modele 93

Nowe firmowe stoisko firmy Technics
ponad 20 pozycji
m.in. **CD, wzmacniacze, tunery, magnetofony, korektory, zestawy głośnikowe**
również
szeroka oferta RTV
(ponad 40 pozycji) m.in.:
Sony, Panasonic, Philips, Funai, Sharp, Akai i wiele innych

Sprzęt AGD
pełna oferta firm
„Zelmer", „Polar", Wyszków
m.in.: ***pralki, lodówki, szafy chłodnicze***
(2 lata gwarancji)

➡ *prowadzimy sprzedaż na cele inwestycyjne bez podatku obrotowego*

Bonifikata 3% przy zakupie gotówką!

To wszystko na 18 rat bez żyrantów

Dom Handlowy ABC
Przemyśl, Ul. Sowińskiego 3
(obok dworca PKP) ☎ 35-10

Eskulap

GABINETY LEKARSKIE

☎ **22-32**
ul. JAGIELLOŃSKA 51
(DAWNE POGOTOWIE)

GABINET ZABIEGOWY

INTERNIŚCI:						
Waldemar DZIUGAN	pon.	18 - 19,	śr.	18 - 19
Bożena JANICKA	pon.	17 - 18,	pt.	17 - 18
Krzysztof TRYCZYŃSKI	wt.	16 - 18,	czw.	16 - 18
PEDIATRZY:						
Iwona DZIUGAN	wt.	17 - 18,	czw.	17 - 18
Anna PILECKA	pon.	17 - 18,	sob.	17 - 18
LEKARZ PORADNI DZIECIĘCEJ:						
Wiesław MORAWSKI	pon.	18 - 19,	wt.	18 - 19

LEKARZE OGÓLNI CODZIENNIE

CZYNNE W ROBOCZE 16.00 - 20.00
W DNI WOLNE 8.00 - 20.00

GK15294/2

FAHO

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „FAHO" Spółka z o.o.
Żurawica 496c tel. 13-281

Świadczy usługi:

- ◆ **remontowo-budowlane**
- ◆ **transportowe**
- ◆ **wynajm dźwigu na podwozia**
  - ▼ **Kraz 16 t** ▼ **Jelcz 10 t**

G1559b/5

Przedsiębiorstwo Handlowe

URBAN

MEBLE
Przemyśl
ul. Ofiar Katynia 17
(świetlica ZPP)
tel.40-91 wew.316
zapraszamy 10 - 18
sobota 9 - 15

MEBLE
Jarosław
ul. 3-go Maja 33
tel.23-51
zapraszamy 9 - 18
sobota 9 - 15

Prowadzimy sprzedaż ratalną

UWAGA!
Duży wybór MEBLI BIUROWYCH
bez podatku obrotowego

gk-1501/10

Ogłaszaj się w *"Życiu Przemyskim"*

Informacje:

☎ **22 - 00**

Jesteś zajęty nie masz czasu masz swój biznes Zadzwoń nasz akwizytor przyjdzie do ciebie

---

Zakład Usług Informatycznych

Przemyśl, ul. Szopena 25/6, tel. 63-73

organizuje
kursy komputerowe

I stopnia -
podstawy obsługi IBM PC (20 godz.)

II stopnia -
edytory, programy użytkowe (20 godz.)

- ☐ *dla zakładów pracy możliwość organizacji kursów uwzględniających specyficzne oprogramowanie*
- ☐ *przy równoczesnym zgłoszeniu 3 osób - 10 % zniżki*
- ☐ *przy równoczesnym zgłoszeniu 6 osób - 15 % zniżki*

GU1577

W ubiegłym tygodniu (ŻP z 10.II.93) wkradł się błąd w ogłoszeniu nr GK1500 mylnie podano nazwę ulicy Oto prawidłowy adres:

Warszawa
ul. Żurawia 4a

P

Zarabiaj pieniądze!
Uwierz w siebie!

Proste, wysokodochodowe prace chałupnicze nie wymagające dużych inwestycji, maszyn czy specjalnych kwalifikacji.
Katalog z propozycjami i materiałami wprowadzającymi w własny biznes otrzymasz po złożeniu zamówienia - płatne przy odbiorze.
Cena 2-częściowego katalogu: 45.000 zł.

Katalog
37-700 Przemyśl, skr. poczt. 733

G16283

EMOCJE JAKICH JESZCZE NIE BYŁO

KUP! LOTTO 19.02.1993

MILIONY CZEKAJĄ NA CIEBIE!

WIELOSTOPNIOWA GRA LICZBOWA

SZCZEGÓŁY W LOTTO

K240/2